

GŁOS KATOLICKI

TYGODNIK
POLSKIEJ
EMIGRACJI

27 V 1990

Nr 21 (1461) Rok XXXII

FRANCJA 4,50 F.

BELGIA 25 FB.

NIEMCY ZACHODNIE 1,5 DM

NIEBEZPIECZEŃSTWA CZASU ZWYCIĘSTWA KATOLICY WOBEC "NOWEJ POLSKI"

Chyba tylko w polskim parlamencie, w tym samym czasie i miejscu mogłyby się spotkać tak różne postaci życia publicznego: Adam Michnik (przedstawiać nie trzeba) i Marek Jurek (poseł, członek władz Zjednoczenia Chrześcijańsko-Narodowego), profesor Ryszard Bender (wiceprezes Stronnictwa Pracy) i senator Jan Józef Lipski (przewodniczący Polskiej Partii Socjalistycznej). A do tego Jerzy Turowicz i Józefa Hennelowa z *Tygodnika Powszechnego*, Ryszard Legutko i Paweł Kłoczowski z *Res Publici*, ojciec Jan Andrzej Kłoczowski, ks. prof. Józef Życiński, i...

Wystarczy, więcej nazwisk wymieniać chyba nie potrzeba, aby przekonać czytelnika, że tegoroczny krakowski Tydzień Społeczny (Kraków 12-15 marca) był wydarzeniem znaczącym.

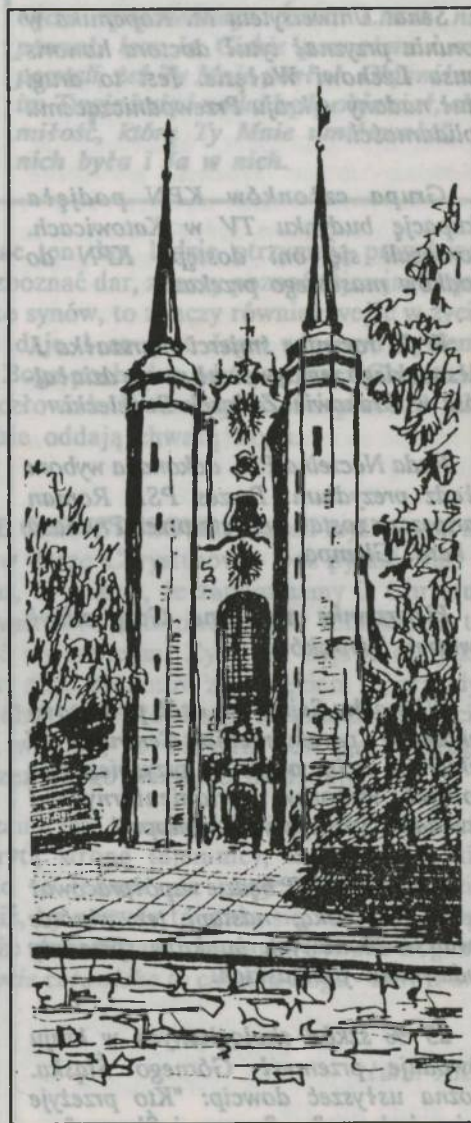
Czterodniowe spotkania (ich wspólny tytuł *Katolicy wobec nowej Polski*), wypełnione wykładami i dyskusjami panelowymi, złożyły się na całość tak bogatą, że mogą podjąć się jedynie przedstawienia jej trzech węzłowych punktów: oceny niedawnej przeszłości, teraźniejszości oraz perspektyw Kościoła w Polsce. Przez kolejne dni pytano o to, jak Kościół sprostał półwiecznej próbie walki z totalitaryzmem, jakie postawy katolików są jej wynikiem i wreszcie jaką drogą powinna zmierzać katolicka Polska, przepoczwarczając się z państwa realnego socjalizmu w państwo demokratyczne.

Skąd przychodzimy

Pierwszego dnia, o wkładzie polskiego Kościoła w zwycięstwo nad komunizmem, ciekawie mówił Adam Michnik. Jego zdaniem, zwycięstwo to jest kulturowym i religijnym fenomenem, dla którego trudno znaleźć w świecie odpowiednik. Ma ono przede wszystkim wymiar moralny. Kościół potrafił zaszczerpić nam przekonanie, że walka ze złem musi się łączyć z wyrzeczeniem się nienawiści. To przeświadczenie ukształtowało ethos Solidarności. Strategia Kościoła była również lekcją działań praktycznych, "szkołą bycia" w opozycji do systemu. Kościół, jako przez długi czas jedyna niezależna od państwa instytucja w PRL, potrafił obronić swą wolność a równocześnie zawsze działał tak, aby być wśród ludzi, a nie zamknięty w politycznym izolatorze. Według tej samej strategii postępowali później inicjatorzy działań niezależnych, od Znaku poczynając, a kończąc na kompromisie okrągłego stołu.

Nieco inaczej interpretował historię Kościoła i opozycji o. Kłoczowski. Znaczna część polskiej inteligencji zawierzyła w pierwszych dekadach PRL mitowi lewicy, co m.in. sprawiło, że zachowywała ona dystans wobec tradycji Kościoła. Dopiero odchodzenie od ethosu lewicy, aż po zerwanie z nim, w niektórych przypadkach, przewartościowało myślenie o Kościele.

Dokończenie na str. 2



Katedra w Gdańsku-Oliwie (XIII w.)

□ *"Raz na zawsze odchodzimy od kontrolowania wszystkiego i wszystkich" - powiedział nowo mianowany szef Urzędu Ochrony Państwa, Krzysztof Kozłowski. Jego zastępcą został Andrzej Malanowski, doradca Solidarności ze Szczecina.*

□ *"Nie będzie wojny z Wałęsą" - poinformowała rzecznik rządu Małgorzata Niezabitowska. Pani rzecznik zdementowała również plotki o kryzysie rządzącej koalicji.*

□ *Przewidywana liczba bezrobotnych może wzrosnąć do końca roku do ok. 1 mln. osób. W połowie kwietnia było 317 tys. poszukujących pracy.*

□ *Pojawiające się na rynku braki benzyny mają być skutkiem zahamowania produkcji, nie zaś wstrzymaniem dostaw przez Związek Sowiecki. Rząd zapowiedział interwencyjne zakupy na Zachodzie.*

□ *Senat Uniwersytetu M. Kopernika w Toruniu przyznał tytuł doctora honoris causa Lechowi Wałęsie. Jest to drugi tytuł nadany w kraju Przewodniczącemu Solidarności.*

□ *Grupa członków KPN podjęła okupację budynku TV w Katowicach. Domagali się oni dostępu KPN do środków masowego przekazu.*

□ *W 55 rocznicę śmierci marszałka J. Piłsudskiego reaktywował swoją działalność w Krakowie Związek Strzelecki.*

□ *Rada Naczelna PSL dokonała wyboru władz prezydium. Prezes PSL Roman Bartoszcze został przyjęty przez Prymasa J. kard. Glempa.*

□ *Pielgrzymkę na Jasną Górę odbył Związek Sybiraków.*

□ *W gmachu Sejmu sto osób podpisało deklarację porozumienia Centrum. W deklaracji m.in. postulaty przyspieszenia wolnych wyborów parlamentarnych i likwidacja istniejących monopolii.*

□ *II program TVP będzie współpracował z TV francuską, nastąpi też wkrótce otwarcie 20 nowych punktów sprzedaży wydawnictw francuskich.*

□ *25 % szkód ekologicznych w kraju powoduje przemysł Górnego Śląska. Można usłyszeć dowcip: "Kto przeżyje wojnę jądrową? - Szczury i Ślązacy".*

dokończenie ze str. 1

Symbolem spotkania się tych dwóch nurtów, dwóch inspiracji: laickiej i religijnej, może być opublikowanie w tym samym czasie książki *Kościół, lewica, dialog* A. Michnika i *Rodowodów niepokornych* Bohdana Cywińskiego. Obrona praw człowieka z jednej strony, a z drugiej - odwoływanie się do zasad i tradycji chrześcijaństwa pozwoliło na wspólne, solidarne działanie przeciw totalitaryzmowi.

Dokąd idziemy

W ocenach przeszłości, Kościołowi zgodnie przyznawano najważniejszą rolę w zachowaniu duchowej tożsamości narodu. Gdy jednak drugiego dnia spotkań mówiono o wizjach polskiej przyszłości, pomiędzy rozmówcami zarysowały się różnice. Którędy powinna prowadzić nasza droga? Czy mamy budować demokrację parlamentarną i gospodarkę wolnorynkową ściśle takie, jakie funkcjonują w krajach Zachodu? R. Legutko i P. Kłoczowski, publicyści konserwatywnego miesięcznika *Res Publica* nie mieli w tej sprawie wątpliwości. Ale były też głosy przeciwe.

Polska, zdaniem niektórych, stoi wobec szansy i zarazem konieczności pójścia "trzecią drogą", pomiędzy socjalizmem a kapitalizmem. Nasz kraj nie może sobie pozwolić na powtórkę wszystkich etapów kapitalizmu (red. Halina Bortnowska). Ma przy tym szansę takiego rozwoju, który pozwoliłby uniknąć negatywnych zjawisk znanych Zachodowi: konsumpcjonizmu, atomizacji życia społecznego, dezintegracji międzyludzkich więzi (Piotr Dąbrowski, rzecznik Solidarności Rolników Indywidualnych). Do poszukiwania "trzeciej drogi" skłania również społeczna nauka Kościoła, już od czasów encykliki *Rerum Novarum* potępiającej socjalizm, ale również dystansującej się od wolnorynkowego kapitalizmu (senator Andrzej Wielowieyski).

Z innych powodów przeciw bezkrytycznemu adaptowaniu wzorów demokracji liberalnej występowali Marek Jurek i Antoni Macierewicz - działacze Zjednoczenia Chrześcijańsko-Narodowego. Liberalne idee niosą ze sobą niebezpieczeństwo dechrystianizacji życia zbiorowego, grożą zepchnięciem chrześcijaństwa ze sfery publicznej do obszaru życia prywatnego. Stawia to pod znakiem zapytania kulturową tożsamość Polaków. Obrona chrześcijańskich korzeni wymaga tworzenia dziś partii katolickich. Nie oznacza to ani chęci zakwestionowania zasady świeckości państwa, ani planów

ograniczenia praw mniejszości wyznaniowych. Jest tylko wyrazem (zrozumiałych w sytuacji cywilizacyjnego przełomu) pragnień katolików uzyskania bezpośredniego wpływu na bieg spraw publicznych.

Kim jesteśmy

Rzecznicy zakładania w Polsce partii katolickich, mimo iż powoływali się na prawa większości, w dyskusji stanowili mniejszość. Przeważali ci, którzy opowiadali się przeciw łączeniu Credo z partyjnymi programami. Może dlatego, że ich refleksja nad postawami katolików była bardzo krytyczna. Każdego dnia powracał wątek katolickich win i lęków, wewnętrznej niedojrzałości naszej wiary. Triumf Kościoła nad komunizmem paradoksalnie niesie więc ze sobą "niebezpieczeństwa czasu zwycięstwa". W Kościele mogą znów dojść do głosu postawy nietolerancji, rodem z przedkomunistycznego dziedzictwa. Nie wiadomo też, czy Kościół dotąd skupiający wokół siebie niemal całe niezależne życie społeczne, będzie umiał odnaleźć swe miejsce w pluralistycznym społeczeństwie obywatelskim. Katolicy obawiają się czy w warunkach demokracji nie okaże się, że zagraża nam perspektywa "pustych świątyń". Kościół powinien więc w obecnej sytuacji podejmować się zadań nie politycznych lecz wychowawczych, winien pogłębiać naszą wiarę. Jego rola to towarzyszenie narodowi w trudnej drodze, a nie próby przewodzenia nam.

Tyle najkrótszego sprawozdania. Wszystkie problemy starałem się jedynie zarysować - a nie podsumować - zgodnie ze sposobem w jaki były stawiane w czasie Tygodnia. To zresztą zagadnienie szersze, związane z sytuacją kościoła w posttotalitarnej Polsce. Sytuacja ta zawiera więcej pytań, niż daje odpowiedzi. Z jednym wnioskiem przyszłoby mi się zgodzić najtrudniej: Kościołowi nie grozi chyba rychłe znalezienie się na politycznym marginesie.

Bardzo bogaty program krakowskich spotkań pokazał, że różnorodne refleksje nad kształtem życia zbiorowego, niezależnie od tego z którym nurtem politycznym są związane, skupiają się w Kościele lub jego sąsiedztwie. *W Polsce* - jak zażartował jeden z uczestników Tygodnia - *nawet ateizm jest chrześcijański*. Taki jest finał półwiecznej próby ateizacji.

Jarosław ZALESIŃSKI



LITURGIA SŁOWA

7 NIEDZIELA WIELKANOCNA,
ROK A

PIERWSZE CZYTANIE

Dz 1, 12-14

Czytanie z *Dziejów Apostolskich*

Gdy Jezus został wzięty do nieba, apostołowie wrócili do Jerozolimy, w odległości drogi szabatowej.

Przybywszy tam weszli do sali na górze. Przebywali w niej: Piotr i Jan, i Jakub, i Andrzej, Filip i Tomasz, Bartłomiej i Mateusz, Jakub, syn Alfeusza, i Szymon Gorliwy, i Juda, brat Jakuba. Wszyscy oni trwali jednomyślnie na modlitwie razem z niewiastami, Maryją, matką Jezusa, i braćmi Jego.



DRUGIE CZYTANIE

1 P 4, 13-16

Czytanie z *Pierwszego listu świętego Piotra Apostoła*

Najdrożsi:

Cieszcie się, im bardziej jesteście uczestnikami cierpień Chrystusowych, abyście się cieszyli i radowali przy objawieniu się Jego chwały. Błogosławieni, albowiem Duch chwały, Boży Duch na was spoczywa.

Nikt jednak z was niech nie cierpi jako zabójca albo złodziej, albo złoczyńca, albo jako niepowołany nadzorca obcych dóbr. Jeżeli zaś cierpi jako chrześcijanin, niech się nie wstydzi, ale niech wychwala Boga w tym imieniu.



EWANGELIA

† Słowa Ewangelii według świętego Jana

W czasie ostatniej wieczerzy Jezus podniósłszy oczy ku niebu, modlił się tymi słowami:

Ojcze Święty, proszę nie tylko za nimi, którzy dzięki ich słowu będą wierzyli we Mnie; aby wszyscy stanowili jedno, jak Ty, Ojcze, we Mnie, a Ja w Tobie, aby i oni stanowili jedno w Nas, aby świat uwierzył, żeś Ty Mnie posłał.

I także chwałę, którą Mi dałeś, przekazałem im, aby stanowili jedno, tak jak My jedno stanowimy. Ja w nich, a Ty we Mnie! Oby się tak zespolili w jedno, aby świat poznał, żeś Ty Mnie posłał i żeś Ty ich umiłował tak, jak Mnie umiłowałeś. Ojcze, chcę, aby także ci, których Mi dałeś, byli ze Mną tam, gdzie Ja jestem, aby widzieli chwałę moją, którą Mi dałeś, bo umiłowałeś Mnie przed założeniem świata.

Ojcze sprawiedliwy! Świat Ciebie nie poznał, lecz Ja Ciebie poznałem i oni poznali, żeś Ty Mnie posłał. Objawiłem im Twoje imię i nadal będę objawiał, aby miłość, którą Ty Mnie umiłowałeś, w nich była i Ja w nich.

NAJPIERW DAR. Temat daru dziewięciokrotnie pojawia się w naszej dzisiejszej Ewangelii. Spinający klamrą cały tekst, motyw daru chwalebego: sześć razy. Wielokrotnie pojawiają się słowa wyrażające możliwość poznania tajemnicy Boga: *poznać, uwierzyć, dać*, itd. Ważne jest, by zobaczyć jak przeplatają się te motywy. Nawet jeżeli chwała pojawia się na początku, w środku i na końcu, logicznie najważniejszy jest dar.

Odbiorcą daru jest przede wszystkim Chrystus: otrzymuje moc nad wszystkim co żyje, otrzymuje chwałę, otrzymuje uczniów. Dar, przechodząc przez Chrystusa, dosięga następnie uczniów, którzy otrzymują od Niego życie wieczne, i Słowa, które dał Mu Ojciec. Nadrzędnym darem jest zatem dar Ojca poprzez Syna.

Ale jest też inny rodzaj wzajemności: Jezus oddaje chwałę Ojcu i uczniowie są "kowalami" chwały Chrystusa. Zauważamy, że dar jest dawany z jednej strony "z góry", z drugiej "ku górze" skierowany.

CHWAŁA. Przeciwnieństwem oddawania chwały jest w pewnym sensie oczernianie. Oczerniać Boga, to znaczy rozpowszechniać fałszywy obraz Boga. Jezus oddaje chwałę Bogu mówiąc, że Bóg jest Miłością. W ten sposób zostaje przywrócona prawda o Nim, poddana w wątpliwość przez węża w 3 rozdziale Księgi Rodzaju. Ale chwała Boga będzie tym samym chwałą Chrystusa, gdyż przez Chrystusa właśnie Bóg pokaże, że to On jest dawcą: Jezus odda swoje życie za ludzi -

ludziom. Otrzymując ten dar, ludzie otrzymają prawdziwe poznanie Boga. Rozpoznać dar, znaczy poznać Ojca jako ojca i przez to siebie jako synów, to znaczy również wejść w życie wieczne, jakie On daje i co jest Jego własnym życiem. Chwała i poznanie Boga pochodzą od Ojca przez Chrystusa, ale ich celem jest człowiek. W rzeczywistości przecież nikt inny, jak tylko ludzie oddają chwałę Bogu.

ZŁOŻENI W DARZE CHRYSZTUSOWI. Jeżeli myśl o tym, że zostaliśmy złożeni w darze Chrystusowi - bez pytania nas o zdanie - szokuje nas, to znaczy, że zapominamy iż Chrystus sam siebie ofiarował. Być ofiarowanym w Chrystusie to otrzymać życie, być stworzonym. Życie to objawi się jako życie wieczne. Mamy dużo kłopotów z przyjęciem tej prawdy. Dlatego Ewangelia obfituje w słowa zaproszenia do przyjęcia jej: przyjąć słowo, wierzyć, że Chrystus jest tym, którego posyła Ojciec i przez Niego wszystko nam daje.

Żyjemy w świecie, zanurzeni w radościach i troskach, wahamy się rozpoznać zakrytą stronę tajemnicy, która w nas się dokonuje. Wszystko to jednak ma swoje źródło w życiu wiecznym. Co zrobić, by prawda ta stała się naszą prawdą? Po prostu wierzyć, że została nam ona dana. *Chwała Boga to życie człowieka, a życie człowieka to chwała Boga* - mówił św. Ireneusz.

tłum. A.Ż.

ŻYCIE KOŚCIOŁA

■ W kwietniu Ojciec św., zwracając się do ok. 300 polskich pielgrzymów, kontynuował cykl rozważań Jasnogórskich, mających przygotować wiernych w naszym kraju do przyszłorocznej wizyty Papieża w Ojczyźnie: *"Wstał, nie masz Go tu".* Dziś płynie to słowo, okrzyk paschalnego doświadczenia Kościoła poprzez cały świat. Wypowiadają je niezliczone języki i dialekty ludów i narodów. Na polskiej ziemi najdawniej zapamiętana pieśń rezurekcyjna głosi: *"Chrystus zmartwychwstał jest - nam dan jest, iż mamy zmartwychwstać".* Pieśń ta wyraża wiarę w Zmartwychwstanie. Pieśń ta zarazem głosi Zmartwychwstanie jako imperatyw i natchnienie dla ludzi. Zwłaszcza w trudnych okresach, takich jak rozbiory, jak II wojna światowa i jej konsekwencje. Dzisiaj też ta staropolska wielkanocna pieśń w nowym kontekście powtarza ten sam imperatyw, iż mamy zmartwychwstać. W naszej historii, zwłaszcza ostatnich wieków, ten dogmat wiary chrześcijańskiej spełniał nie tylko rolę religijną. Spełniał także funkcję ogólnokulturową i społeczną, wzmacniając podstawę wiary w odrodzenie państwa i pokonanie trudności. Musi przyjść, wierzone, to co słuszne, prawdziwe, sprawiedliwe. Wiara dawała siły i nadzieję jednostkom, społeczeństwu oraz całemu pokoleniom. Zachowajmy i dzisiaj ten imperatyw!

■ W Rzymie odbyło się 10-dniowe spotkanie 20 tysięcy młodych członków ruchu *Focolari*, z 86 krajów świata. To specjalne spotkanie młodzieży, odbywające się co 5 lat, przebiegało pod hasłem: *"Świat zjednoczony - ideał, który staje się historią".* Zaproszony Jan Paweł II mówił do uczestników: *Ta perspektywa świata zjednoczonego wyłania się faktycznie z licznych znaków naszych czasów. Jest ona wielkim oczekiwaniem współczesnych ludzi, nadzieją, a jednocześnie wyzwaniem przyszłości. Kościół patrzy na zbliżanie się trzeciego tysiąclecia, jako na wyptywający czas odnowionej ewangelizacji. Dopiero co rozpoczęte dziesięciolecie jest dla chrześcijan jakby nowym Adwentem, znaczącym etapem nieustannej drogi Boga w ludzkiej historii. Trzeba być uważnym na głos tego przesłania, aby droga, jaką daje nam Bóg, nie została zaprzepaszczona.*

■ W Tunisie procent katolików zmniejszył się. Przed niepodległością katolicy stanowili 7% ludności, dziś jest ich mniej niż 2%.

KOŚCIÓŁ A EKONOMIA

Ekonomia i państwo

Wspólnota ekonomiczna nigdy nie istnieje sama dla siebie, ale zawsze żyje we wspólnocie wyższego rzędu, jaką jest wspólnota polityczna. Wzajemne i nieustanne oddziaływanie ekonomii i Państwa, stanowi centralny temat refleksji tak ekonomicznej jak i politycznej. Temat, który można rozważać z wielu punktów widzenia. W obecnym poznamy same założenia problemu, które ujawniły się już za czasów Leona XIII, a zyskały znane do dziś uściślenia przez papieża Piusa XI.

Rola Państwa w rozumieniu papieża Leona XIII

Wobec skrajnej niesprawiedliwości sztywnego liberalizmu XIX w., gdzie robotnik zdany był całkowicie na łaskę i niełaskę właściciela zakładu produkcyjnego, papież Leon XIII, podkreśla rolę Państwa w rozwiązywaniu kwestii robotniczej. Trzeba jednak dodać, że przez "państwo" rozumiał papież nie tę lub inną formę ustrojową, lecz w ogóle państwo, które odpowiada prawom rozumu i natury i świadectwom Boskiej mądrości (R.N. 25). Toteż kiedy potem, pewne katolickie koła we Francji i we Włoszech sprawę reform społecznych połączyły z jedną tylko formą ustrojową (republika, demokracja), papież wydał w 1901 r. nową encyklikę: *Graves de communi*, w której przestrzega przed zacieśnieniem, twierdząc iż proponowane przez Rerum novarum reformy, można przeprowadzić w każdym sprawiedliwym ustroju, gdyż "chrześcijańska demokracja" nie jest niczym innym jak akcją społeczną na rzecz warstw ludowych, nie uzależnioną od żadnej formy ustroju politycznego.

W świetle tych uściśleń, papież tak widzi obowiązki państwa: *Rządzący państwami winni najpierw rozwinąć ogólną i powszechną działalność za pośrednictwem systemu praw i urzędzeń, tzn. starać się, by sam ustrój i zarząd państwa sprzyjał dobrobytowi, tak powszechnemu jak jednostkowemu... Tym zaś, co ten dobrobyt powszechny narodu tworzy, są: moralne obyczaje, życie rodzinne oparte na podstawach prawa i ładu, poszanowanie religii i sprawiedliwości, umiarkowanie w ustanawianiu a sprawiedliwość w rozdzielaniu ciężarów publicznych, rozwój przemysłu i handlu, rozkwit rolnictwa i inne tego rodzaju środki, które tym lepsze i szczęśliwsze zapewniają warunki życia*

obywatelom, im większy wykazują postęp. I przez to samo już, że państwo posługując się tymi środkami może się stać pożytecznym innym klasom, może też w wysokim stopniu polepszać warunki życia proletariatu, a to na podstawie najlepszego swego prawa i bez ściągania na siebie oskarżeń o wdzieranie się w cudze prawa; właśnie bowiem troska o dobro ogółu stanowi obowiązek państwa. Jest też rzeczą jasną, że im większe będą korzyści z tej działalności ogólnej, tym mniej trzeba będzie uciekać się do innych sposobów polepszenia losu pracowników (R.N. 26).

Cytat ten świadczy, iż papież nie był zbyt entuzjastą ingerencji Państwa w życie gospodarcze, ale i nie był zwolennikiem jego bezczynności. Papież popierał, ograniczoną do konieczności, interwencję Państwa. Żąda od Państwa, by starało się dać podstawy pod dobrobyt ogółu, poprzez "działalność ogólną" tzn. przez popieranie moralności w życiu zbiorowym, przez rozwój rolnictwa, techniki, handlu itp. i słusznie zauważa, że im lepsze będą te podstawy dobrobytu ogółu, tym większy będzie dobrobyt społeczny, tym mniej będzie niezadowolonych i tym rzadziej państwo będzie zobowiązane wkraczać w życie gospodarcze.

Ponieważ wszyscy ludzie danego państwa należą do tej samej wspólnoty politycznej, stąd papież wyprowadza i inne obowiązki państwa: *Państwo jest instytucją jedną dla wszystkich, tak dla wielkich jak i małych. Proletariusze zaś na podstawie prawa natury na równi z bogatymi obywatelami państwa stanowią prawdziwe i żywe jego części, z których poprzez rodziny powstaje organizm państwowy, nie mówiąc już o tym, że w każdym państwie oni właśnie stanowią największą liczbę jego obywateli. A jak nierozumną byłoby rzeczą, by państwo starało się o dobro części tylko obywateli, resztę zaś zaniedbywało, tak też jasnym jest, że władza publiczna nie powinna w swej działalności pomijać dobra i pożytku proletariatu. Nie czyniąc tego, gwałci sprawiedliwość, która każe każdemu oddać to, co mu się należy... Pierwszym, pośród licznych i ważnych obowiązków rządu na rzecz dobra wspólnego jest ten, by opieką otaczał wszystkie na równi klasy, przestrzegając ściśle nakazów sprawiedliwości (R.N. 27).*

Trzeba jednak stwierdzić, że papież

Leon XIII nie tylko podkreślał konieczność interwencji państwa, ukazywał także jej granice: *Prawo wymaga, żeby ani jednostka, ani rodzina nie była pochtaniana przez państwo; jest więc rzeczą słuszną, by i jednostka i rodzina miały swobodę działania, jak długo nie zagrażają dobru powszechnemu, lub nie wyrządzają krzywdy bliźniemu... Jeśli zatem interesy bądź ogółu, bądź jednej klasy społecznej zostały naruszone lub zagrożone, a nie ma już innych środków zaradczych, wówczas należy uciec się do władzy publicznej* (R.N. 28).

Oto kilka szczególnych wypadków interwencji państwa: otaczanie opieką prawa własności prywatnej; ingerowanie, gdy robotnicy odmawiają pracy, gdy jest ona zbyt uciążliwa i wykonywana za zbyt niską płacę; ochrona wszystkich interesów robotnika, zwłaszcza troska o jego dobra duchowe, wyrażająca się między innymi odpoczynkiem i wstrzymaniem się od pracy w dni świąteczne; ingerencja w określaniu należnej płacy i określaniu środków pozwalających na nabycie przez robotników pewnej własności.

Papież Leon XIII w sposób genialny więc podkreślał tak konieczność interwencji Państwa, jak i przygotowywał teren na określenie granic jego interwencji.

Zasada pomocniczości papieża Piusa XI

Między *Rerum novarum* (1891) a *Quadragesimo anno* (1931) nastąpiło wiele zmian społecznych. Powstało poważne niebezpieczeństwo inwazji Państwa w życie gospodarcze, lansowane przez ideologię marksistowską. Dlatego papież Pius XI budzi świadomość, twierdząc iż zduszono wszystkie rozbudowane dawniej stowarzyszenia, że życie społeczne wyraża się istnieniem tylko jednostek i państwa. *Życie społeczne straciło przez to swój wyraz, wszystkie zaś obowiązki dawniejszych, zniszczonych już stowarzyszeń, przeszły na Państwo, przygniatając je nieskończoną ilością zadań i ciężarów* (Q.A. 85).

Dla pełnego życia społecznego koniecznym jest istnienie, oprócz jednostek i Państwa, pośredniczących, pewnych naturalnych (opartych na prawie natury) wspólnot czy społeczności. Mają one swe własne cele i prawdziwy rozwój ustroju społecznego na tym między innymi polega, by te wspólnoty ze sobą współdziałały i wzajemnie sobie poma-

gały. Papież domaga się odbudowy, względnie utrzymania owych naturalnych wspólnot pośredniczących i przestrzega przed pochłanianiem ich przez Państwo. Twierdzi, że to odciąży Państwo od zbyt wielu ciężarów, które je przygniatają. Papież nazywa to *zasadą pomocniczości*. *Nienaruszalnym i niezmiennym pozostaje owo najwyższe prawo filozofii społecznej: to, co jednostka z własnej inicjatywy i własnymi siłami może zdziałać, tego jej nie wolno wydierać na rzecz społeczeństwa; podobnie niesprawiedliwością, szkodą społeczną i zakłóceniem ustroju jest zabieranie mniejszym i niższym społecznościom tych zadań, które mogą same spełnić i przekazywanie ich społecznościom większym i wyższym. Każda akcja społeczna ze swego celu i ze swej natury ma charakter pomocniczy; winna pomagać członkom organizmu społecznego, a nie niszczyć ich lub wchłaniać* (Q.A. 87).

Z tej zasady papież Pius XI wyciąga konkretne wnioski, ograniczające interwencję Państwa: *Władza państwowa powinna niższym społecznościom zostawić do wypełnienia mniej ważne zadania i obowiązki, któreby ją zresztą zbyt rozpraszały. To zaś pozwole jej na swobodniejsze, bardziej stanowcze i skuteczniejsze wykonywanie tych obowiązków, które wyłącznie do niej należą: kierownictwo, kontrola, nacisk, karanie nadużyć, zależnie od tego, co się wysuwa w danej chwili i czego żąda potrzeba. Sprawujący władzę winni być przekonani, że im doskonale, na podstawie tej zasady "pomocniczości" przeprowadzony będzie stopniowy ustrój między poszczególnymi społecznościami, tym większym będzie autorytet społeczny i energia społeczna, tym też szczęśliwszym i pomyślniejszym będzie stan spraw państwa* (Q.A.88).

Nauczanie tych dwu wielkich papieży dało podstawę wypracowania przyjętej przez Kościół zasady słusznej równowagi między inicjatywą prywatną a interwencją Państwa. Syntezę tego nauczania można odczytać w konstytucji duszpasterskiej Soboru Watykańskiego II *Gaudium et spes*, w 65 i 71 numerze.

ks. Wacław SZUBERT



ŻYCIE KOŚCIOŁA

■ W wyniku ankiety przeprowadzonej w Związku Sowieckim ustalono, że około 90 mln obywateli uważa się za wierzących. Jest to około jedna trzecia ludności kraju, do niedawna uznawanego za całkowicie ateistyczny.

■ Przed Grobem Nieznanego Żołnierza w Warszawie, ks. bp Z. Kraszewski wraz z kilkudziesięcioma księżmi kapelanami wojskowymi, odprawił Mszę św. za dusze śp. oficerów wojska polskiego zamordowanych w Katyniu. Uroczystość zgromadziła przedstawicieli najwyższych władz państwowych, z prezydentem i premierem Rzeczypospolitej. W nadesłanym na tę uroczystość liście, ks. Prymas Polski napisał m.in.: *Katyni, w 50 rocznicę tragicznego wydarzenia, staje się głośnym i czytelnym znakiem i wyzwaniem. Jest znakiem, który odczytujemy przez wiarę. Jest znakiem siły zła, ale i jego ostatecznej przegranej. Złość i zaciekłość kiedyś przybiły Chrystusa do krzyża, a On zmartwychwstał w chwale. Prawda Chrystusa odtwarza się w wiernych. Także do naszych ojców pomordowanych w Katyniu wraca pamięć i chwała, bo oddali swoje życie za to, kim byli, a byli Polakami świadomymi swych obowiązków względem Ojczyzny i wyznawanej wiary. Katyni jest dziś wyzwaniem dla nas, chrześcijan. Głos tego wyzwania mówi, do czego zdolny jest człowiek, gdy sam siebie stawia w miejsce Boga i uczyni siebie panem życia i śmierci innych ludzi.*

■ Nadzwyczajne posiedzenie całego Episkopatu Francuskiego będzie miało miejsce 11-12 czerwca w Paryżu. Głównym tematem będzie przygotowanie katechizmu dla dorosłych, a także omówienie problemu katechizmu dzieci.

■ Według ankiety przeprowadzonej przez *l'Hebdo*, 42,3% mieszkańców Szwajcarii uważa się za protestantów, 46,8% za katolików, a 5,4% bez wyznania. Więcej niż 40% odpowiedziało, że modli się codziennie.

■ Po raz pierwszy od 15 lat, za zgodą rządu, wyświęcono 3 księży w Wietnamie.

■ W nowojorskiej katedrze św. Patryka, w 75 rocznicę masakry, jakiej dokonało Imperium Osmańskie na Ormianach, została odprawiona Msza św.

Małgorzata HYLE

PRZESŁANIE PAPIESKIE

Misyjna natura komunii

Biblijny obraz krzewu winnego i latorośli, do którego wypada nam teraz powrócić, kieruje nasze rozważania w sposób bezpośredni i naturalny ku tematowi płodności i życia. Latorośle, które wyrastają z krzewu winnego, czerpiąc zeń życie, mają przynosić owoc: "Ja jestem krzewem winnym, wy - latoroślami" (J 15,5). To przynoszenie owocu jest podstawowym wymogiem chrześcijańskiego życia w Kościele. Kto nie przynosi owocu, ten nie trwa w komunii: "Każdą latorośl, która we Mnie nie przynosi owocu, [Ojciec mój] odcina" (J 15,2). Absolutnie koniecznym warunkiem przyniesienia owocu jest komunია z Jezusem, z której wynika komunია pośród chrześcijan: "beze Mnie nic nie możecie uczynić" (J 15,5). Najpiękniejszym zaś owocem, jaki mogą wydać pędy winorośli, jest komunია z innymi, dar Chrystusa i Jego Ducha. **Komunია rodzi komunię i w samej istocie przyjmuje kształt komunii misyjnej.** Jezus bowiem mówi do uczniów swoich: "Nie wyście Mnie wybrali, ale Ja was wybrałem i przeznaczyłem was na to, abyście szli i owoc przynosili, i by owoc wasz trwał" (J 15,16). Komunია i misja są ze sobą głęboko związane, przenikają się i nawzajem implikują tak dalece, że **komunია jest równocześnie źródłem i owocem misji: komunია jest misyjna, misja zaś służy komunii.** Zawsze jeden i ten sam Duch gromadzi i jednoczy Kościół oraz posyła go, aby głosił Ewangelię "aż po krańce ziemi" (Dz 1,8). Kościół zaś zdaje sobie sprawę z tego, że komunია, którą otrzymał w darze, ma przeznaczenie powszechne. Czuje się więc dłużnikiem wobec całej ludzkości i każdego człowieka, otrzymawszy dar od Ducha, który rozlewa w sercach ludzi wierzących miłość Chrystusa, tę cudowną siłę zapewniającą wewnętrzną spójność i zewnętrzny rozwój. Misja Kościoła wynika z samej jego natury, otrzymanej od Chrystusa, który ustanowił go "znakiem i narzędziem (...) jedności całego rodzaju ludzkiego". Celem owej misji jest to, aby wszyscy ludzie poznali i przeżyli **nową komunię** (...).

Christifideles laici (nr 32)

TELEKSEM Z POLSKI

Korespondencja Wojciecha Turka

➔ Katolickim akcentem II Zjazdu Solidarności - poza inauguracyjną Mszą św. i znakiem krzyża na sali obrad, widniejącym obok napisu Solidarność - stało się wydanie uchwały nr 14 stwierdzającej, że II Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ Solidarność opowiada się za prawną ochroną życia ludzkiego od momentu poczęcia.

➔ Głównym akcentem II Zjazdu Związku Polaków na Litwie, obradującego w kwietniu w Wilnie, były wybory prezesa. Zwyciężył w nich rzecznik umiaru i kompromisu z Litwinami, a jednocześnie konsekwentny obrońca praw Polaków na Wileńszczyźnie, dotychczasowy prezes - Jan Sienkiewicz. Jednym z dwóch jego kontrkandydatów był Jan Ciechanowicz - komunista, który zaproponował stworzenie Polskiej Republiki Socjalistycznej w ramach ZSSR. Zjazd poparł dążenie Litwinów do niepodległości i opowiedział się za państwem demokratycznym, obywatelskim i praworządnym, a nie socjalistycznym.

➔ Minister Spraw Zagranicznych K. Skubiszewski wygłosił ważne przemówienie, w którym sformułował główne

założenia polskiej polityki zagranicznej. Nadrzędnym celem jest przywrócenie pełnej niepodległości państwa. Głównym zadaniem strategii państwowej pozostają stosunki z ZSSR, które oparte są dziś na poszanowaniu niepodległości i tego wszystkiego, co niepodległość niesie. Wojska rosyjskie będą wycofywane z Polski stopniowo. Minister wyraził nadzieję, że Polska będzie mogła utrzymywać dobrosąsiedzkie stosunki ze zjednoczonymi Niemcami. Opowiedział się za pojednaniem i stwierdził, że już się ono w dużej mierze dokonało. Polska pozostanie tymczasowo w Układzie Warszawskim i RWPG, ze względu na uwarunkowania międzynarodowe, natomiast wyraża zainteresowanie współpracą w trójkącie Czesko-Słowacka Republika Federacyjna-Polska-Węgry. Stosunki ze światem zachodnim ulegają poszerzeniu, zwłaszcza zaś z Francją i Wielką Brytanią. Polska dąży do integracji europejskiej, praworządności w stosunkach międzynarodowych, ochrony praw człowieka i znoszenia barier w ruchu osobowym.

➔ Na cmentarzu w Kąkolewicy odbył się uroczysty pogrzeb szczątków żołnierzy AK zamordowanych w listopadzie 1944 roku.

PORADY PRAWNE

redaguje Wiesław Dyląg

Zasiłek dla bezrobotnych.

Od pewnego czasu stosunki między mną a moim pracodawcą pogorszyły się. Grozi mi on zwolnieniem dyscyplinarnym, co według niego pozbawi mnie nie tylko pracy, ale także prawa do korzystania z zasiłku dla bezrobotnych. Czy jest tak naprawdę?

Pański pracodawca jest w błędzie. Zwolnienie z pracy (licenciement) niezależnie od motywu (ekonomiczny, dyscyplinarny) jest wręcz jednym z warunków przyznania prawa do korzystania z zasiłku dla bezrobotnych. Oczywiście muszą być spełnione jeszcze dodatkowe wymogi a mianowicie: 1. Przepracowanie minimum 182 dni lub 1014 godzin w ciągu ostatnich 12 miesięcy (przepracownie 91 dni lub 507 godzin daje prawo do zasiłku specjalnego przez okres 3 miesięcy). 2. Poszukiwanie pracy, tzn. należy być wpisanym do agencji pracy (ANPE) i

wykazać się na żądanie dowodami rzeczywistych starań w celu znalezienia nowego miejsca pracy (z tego obowiązku zwolnione są osoby, które ukończyły 57 i pół roku). 3. Wiek poniżej 60 lat, chyba że bezrobotny w wieku 60 do 65 lat nie spełnił warunku długości pracy by móc pobierać pełną emeryturę (37,5 lat pracy).

Osoby rezygnujące z pracy (démission) mogą pretendować do zasiłku dla bezrobotnych jeżeli wykażą, iż rezygnując miały ku temu uzasadnione powody. Wygaśnięcie umowy o pracę na czas określony otwiera także prawo do ubiegania się o zasiłek. Wysokość i okres korzystania z zasiłku dla bezrobotnych uzależnione jest od wysokości zarobków, czasu pracy oraz wieku bezrobotnego. Bardziej szczegółowych informacji można uzyskać w agencjach pracy (ANPE) oraz w kasach zajmujących się obliczaniem i wypłacaniem zasiłków (ASSEDIC).

o czym piszą w Polsce

Tego jeszcze nie było! Najpierw na mieście pojawiły się plakaty przedstawiające stary stylowy zegar, wskazujący "za pięć dwunastą" i podpisem: *Nadchodzi twój czas*. Później na miejskich tramwajach reklamy głosiły: *Czas pracuje dla ciebie*. Kilkanaście dni później nowa edycja plakatów. Na nich sympatyczny facet, jak się patrzy: w kierezyji i krakusce, zwiniętą w rulon gazetą przegania muchy. Muchy?! Tak, przystrojone w czerwone krawaty. Napis oznajmia: *Nowy krakowski dziennik*.

Wreszcie wybiła godzina. Z datą 28 marca br. ukazał się w Krakowie "Czas krakowski". Numer natychmiast zniknął z kiosków, podobnie jak następne. A na ulicach grodu pojawili się gazeciarze. *Czas krakowski...* - rozlega się wszędzie. Zdumieli się wszyscy prasownicy. Czemu przypisać sukces gazety? Na pewno nie należy identyfikować go z intrygującą i niezwykłą, jak na polskie warunki, kampanią reklamową. Jednak w obecnej sytuacji - kiedy raz po raz ogłaszają upadłość kolejne tytuły, a każda redakcja robi co może by przyciągnąć czytelników i jednocześnie prasa drożeje w zastraszającym tempie - żadna siła nie zmusi czytelnika do kupienia gazety, którą uzna za niepotrzebną.

Mocne wejście na rynek redakcja zawdzięcza sobie. Jest to grono asów

dziennikarstwa: ludzie młodych, znakomicie wykształconych i mądrych. Obok Jana Polkowskiego (naczelnny - jak wiecie niesie, najzdolniejszy poeta krakowski) jest Ryszard Terlecki - znakomity publicysta i Maciej Szumowski - wytrawny dokumentalista, w 70. latach autor krytycznego cyklu reportaży telewizyjnych *Polska za siódmej między*, a w latach 1980-81 naczelnny "Gazety Krakowskiej" i twórca jej krótkiego złotego okresu. Z dawnych partnerów b. naczelnego jest Dorota Terakowska i Jerzy Sadecki - świetny reporter, autor serii pierwszych poważnych, gorących strajkowych reportaży okresu narodzin Solidarności. (Podobnie jak Szumowskiego, wyłano ich w chwili wejścia stanu wojennego). To, między innymi, oni byli współtwórcami głośnego podziemnego kwartalnika "Arka". Do kolegium należą i postowie Mieczysław Gil i Jan Rokita, współpracuje red. Jerzy Turowicz z "Tygodnika Powszechnego". Swoje teksty oferują gazecie i sławy dziennikarskie i literackie, z całej Polski.

Los gazety kształtuje przede wszystkim dobór tekstów. O czym piszą? Obok rzetelnego serwisu informacyjnego z kraju i ze świata, są reportaże, artykuły podejmujące aktualne tematy i dotychczasowe tabu, np. problemy mniejszości narodowych: (*Polacy, Ukraińcy, Łemkowie - byliśmy sojusznikami czy Sto łemkowskich prawd*). Są sprawy bulwersujące

środowisko lokalne - np. skandal wokół wyborów prezydenta miasta, opublikowanie wywiadu pod wymownym tytułem *Czy ktoś tym miastem rządzi?*, z kontrowersyjnym prezydentem Jerzym Rościszewskim i natychmiastowe zamieszczenie riposty-odpowiedzi Zarządu Regionu "S" Małopolska. Dalej, redakcja nie stroni od tematów stricte religijnych - znamieny jest tytuł stałego cyklu *Święty w każdej potrzebie*. Lżejszy nieco ton wprowadzają: szpalta *Brukowca konserwatywnego*, w której *Czas na kabaret* relacjonuje fachman Marcin Wolski oraz znakomite satyryczne rysunki i karykatury *Galerii przrządowej* autorstwa Ewy Barańskiej-Jamrozik.

Redakcja zauważalnie nawiązuje do tradycji dawnego "Czasu", wychodzącego w Krakowie od 1848 r. Red. Turowicz komentuje: *"Czas krakowski" jest owocem tego, co nazywamy wiosną lub jesienią ludów 1989 r. Zaś jego antenat zrodził się w dniach "Wiosny Ludów" 1848 r. (...) Dawny "Czas" tak w latach zaborów, jak i w Polsce niepodległej był pismem o wielkim prestiżu i autorytecie, wywierał znaczny wpływ na opinię publiczną. Wolno życzyć, by "Czas krakowski" stał się spadkobiercą tej tradycji.*

Tak trzymać!

Alicja ZAWADZKA

z prasy francuskiej

Artykuł Marcela Clément *Niedostrzegalny dialog* rozpoczyna interesujący kwietniowy numer dwutygodnika "L'Homme Nouveau". Znamy dialog potępienia - dialog Ewy z kusicielem, dialog zbawienia - dialog Jezusa z Szatanem podczas 3 prób kuszenia na pustyni. *Nie każdy dialog jest dobry, tylko dlatego, że jest dialogiem*. Jest dobry wówczas, gdy jest prowadzony w Duchu Prawdy i Miłosierdzia. Taki dialog nie jest wojną, w sensie w którym Stalin pytał: *Ojciec Święty, ile dywizji?* Niemniej, jest walką: duchową walką przy pomocy wiary, modlitwy, poświęcenia i miłości.

Czytelnikowi, który chciałby posadzić autora o to, że jest nawróconym byłym szefem KGB, mówi: *jest to próba analizy walki, która z niezliczonymi, dostrzegalnymi i niedostrzegalnymi przerwami toczy się między Janem Pawłem II a Gorbaczowem*. Ojciec Święty nie wierzy w skomplikowane negocjacje między Stolicą Apostolską a państwami komunistycznymi (B. Lacomte "Express" z 19 marca br.). Jego jedyną bronią jest wiara: *Nie bójcie się, otwórzcie wszystkie bramy Chrystusowi, Jego siła zbawczej. Otwórzcie granice państw, systemów ekonomicznych i politycznych*.

Polacy nie bali się: 12 kwietnia ubr. Mazowiecki - praktykujący katolik - został premierem. Węgry, Niemcy, Czesi nie bali się. W Bułgarii, Rumunii sytuacja aż tak bardzo nie zmieniła się. W Albanii jeszcze mniej. Ale widać załazek dynamicznych przemian. Wikariusz Chrususowy przełamał strach.

Jeśli wielki projekt Jana Pawła II można streścić w zdaniu: *Nie bójcie się*, którego rezultaty w Europie Wschodniej są widoczne, to jaki jest projekt Gorbaczowa? Punktem wyjścia zmian w ZSSR jest Nowa Ekonomia Polityczna (NEP) Lenina, celem - utrzymanie wrażenia zmian demokratycznych, zachodzących w Europie Wschodniej i ZSSR przy zachowaniu wszystkich dotychczasowych środków strachu, mimo wszystko próba nie straszenia. Owocem tego wielkiego projektu są:

- mocna pozycja wojskowa, nie tylko nie zmniejszona, ale wzrastająca. Pancerny KGB - Armia Sowiecka jest silniejsza niż przed rokiem;
- aparat milicyjny jest mniejszy. Brak represji, ale następuje infiltracja ruchów dysydenckich lub opozycyjnych partii;
- trudna sytuacja ekonomiczna, przy rozbudowanej świadomości narodów, połączenie rezygnacji i buntu. Nie należy zapominać, że to ZSSR zaopatruje w ropę i gaz tych, którzy posuwają się za daleko (przypadek Litwy).

Czytając gazety, oglądając TV nie bądźmy widzami. W tym dialogu jesteśmy uczestnikami.

W tym numerze warto zwrócić uwagę na jeszcze jeden artykuł - Alaina Marcolpe *Lenin wyjaśnia Gorbaczowa*. Chodzi o początkowy plan pierestrojki, który oparty był na Nowej Ekonomii Politycznej Lenina. *Dzięki Bogu* - pisze Marcolpe - że warunki jego zastosowania są obecnie mniej sprzyjające.

Małgorzata HYLA

FOTOGRAF CZY FOTOGRAFIK ?

rozmowa z Wojciechem Korsakiem

Jadwiga Dąbrowska: - *Od jak dawna interesuje się pan fotografią?*

Wojciech Korsak: - Od wieku 7 lat. Matka moja była fotografem z zamiłowania i miała w domu małą ciemnię, w której z nią w dzieciństwie pracowałem. Ojciec, kapitan żegluga wielkiej, był znawcą sztuki. Jeżdżąc po świecie, zwiedzał muzea wszędzie tam, gdzie zawitał do przystani. Moja babka była asystentką Jana Bułhala. Tak więc, od sztuki fotograficznej - uczyłem się *widzenia rzeczy*. W naszym domu bywało wielu artystów i pisarzy - wyrastałem więc w otoczeniu pełnym sztuki. Nieco później, sam zabrałem się do samodzielnego fotografowania i obróbki zdjęć. Zacząłem nabierać *fotograficznego spojrzenia* na otoczenie.

Później zrobiłem studia polonistyczne w Łodzi. Pracę magisterską pisałem pod kierunkiem prof. Kaszyńskiego, specjalizując się w teatrologii. Byłem niewątpliwie pod wpływem scenograficznych koncepcji Profesora jak i jego adiunkt, Ireny Kuran-Boguckiej. Moja praca zatytułowana *Fotografia jako dokumentacja i interpretacja inscenizacji teatralnej*, wprowadzała pewien kanon dotyczący fotograficznego dokumentowania scenografii, pozwalający teatrologom odtworzyć dane przedstawienie, a także proponowała pewien sposób fotografowania przedstawienia, z różnych punktów widzenia tak, by oddać jego nastrój. Było to pewne novum w polskich badaniach teatrologicznych - opierało się na teoriach mojego mistrza.

J. D. - *Czy jest różnica między fotografem a fotografikiem ?*

W. K. - Oba terminy są czysto polskie. Tu, we Francji, takie rozróżnienie nie istnieje. Różnica jest raczej w stopniu stosowania: *fotograf* jest rzemieślnikiem, znającym dobrze swój fach, *fotografik* rzemieślnikiem-artystą, umiejącym wykorzystać znajomość techniki i chemii dla celów malarskich.

J.D. - *Jak to malarskich?*

W. K. - Proszę pani, podobieństwo jest tu bardzo wyraźne. Malarz operuje pędzlem, płótnem i kolorami, które dobiera i nakłada w odpowiedni sposób. Ja zaś - filmem, papierem (faktura), chemikaliami i grą światła na wybranym

temacie, czyli cieniowaniem. Ja jestem fotografem tradycyjnym, używam aparatów Kodaka, dobierając obiektywy. Chętnie korzystam ze starych aparatów, wymagających specjalnej obróbki klisz. Wolę też fotografię czarno-białą od kolorowej: wymaga więcej pracy i wyobraźni. Bardzo rzadko używam sztucznego oświetlenia.

J.D. - *Czy zachodzi związek między obranym tematem zdjęcia, a nastrojem fotografującego?*

W.K. - To raczej upatrzonej temat wywołuje pewien nastrój. Mam zresztą wyrobione *spojrzenie fotograficzne*. To znaczy umiem *wypatrzeć temat* tam, gdzie inni mogą niczego nie dostrzec. Mój sposób myślenia o temacie jest też *czarno-biały* - dostrzegam rozkład odcieni jaki można osiągnąć - to są rzeczy, które trzeba *wiedzieć*. Dziewiętnastowieczny fotograf amerykański, Ansell Adams (1808-1904), ustalił tak zwany *system 10 stref* rozkładu odcieni. Oczywiście, dla zdjęć czarno-białych.

J.D. - *Czy zdjęcia mają podtekst literacki?*

W.K. - Oczywiście. Każde ma swoją historię. Może być źródłem tekstu literackiego, opowiadania. Można zeń wysnuć mnóstwo treści słownej. I jeszcze jedno: ten sam *temat* może być przez kilka osób sfotografowany w sposób zupełnie odmienny - to znaczy zupełnie inaczej *dostrzeżony*. Dalszy ciąg to już samodzielna obróbka chemiczna filmu i papieru - umiejętność malowania światłem w ciemni.

J.D. - *Czy podróżował pan w poszukiwaniu tematów?*

W.K. - Uprawiam zasadniczo trzy rodzaje zdjęć: Portret - wolę postaci samotne; wyrażają pewien smutek. W portrecie ważne są ręce, nie lubię fotografować tłumy! Pejzaż - będący *kompozycją naturalną*, na którą natrafiam. Kompozycję w atelier - rzadziej niż dwa poprzednie. Oczywiście staram się podróżować.

W zeszłym roku byłem w Kalifornii i w Nowym Jorku. To zdjęcie sznura porzuconego na plaży pochodzi znowu z Pacyfiku. Byłem też w Polsce - to jest barka w porcie w Orłowie.

Robię też reportaże fotograficzne. Na przykład, mam tutaj szereg fotogramów z wyprawy z połowiaczami ostryg w Zatoce Arcachon albo ostatnio, po marcowym sztormie, pojechałem do Etretat. Fotografowałem skały nadbrzeżne i trawy na wietrze.

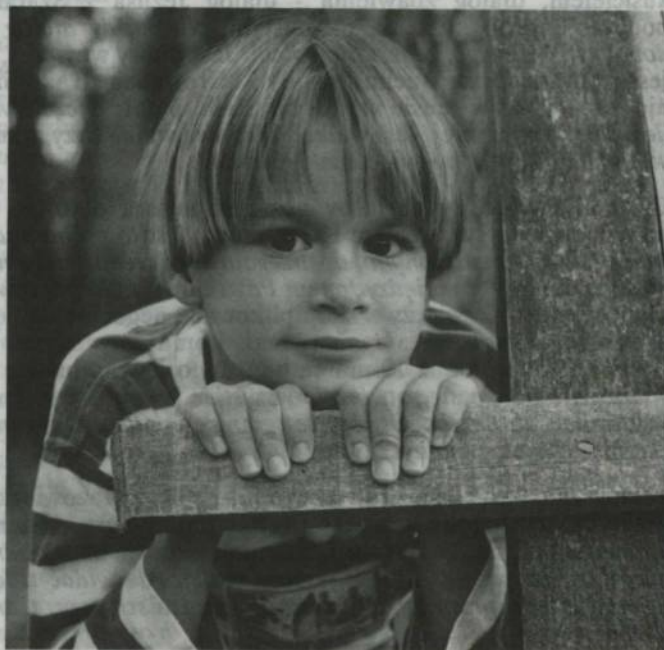
J.D. - *Czy brał pan udział w konkursach lub wystawach?*

W.K. - Wziąłem między innymi udział w Konkursie Concorde-Lafayette 1988, Ilford 1989 - Prix du Jury Noir et Blanc (po selekcji znalazłem się w dwudziestce wybranych). Dalej w Konkursie *Un jour en France*, do którego stanęło 3000 osób, a do wydania zbiorowego tomu fotogramów wybrano 300. I znowu miałem szczęście. Moje zdjęcie *Szklarz* znalazło się w tym zbiorze. Od 18 maja do 4 czerwca mam wystawę w Merostwie Begles (dzielnica Bordeaux) gdzie Merem jest Noel Mamere, znany spiker Telewizji paryskiej. Przedstawię 52 fotogramy. Zapraszam na wernisaż.

J.D. - *Najważniejsza, pana zdaniem, definicja sztuki fotografowania?*

W.K. - Malowanie światłem.

Rozmawiała Jadwiga DĄBROWSKA



Wolę postaci samotne...

fol. Wojciecha Korsaka

Te słowa Psalmu - przewodni motyw przemówienia Ojca św. w Velehradzie - niezwykle mocno akcentują papieską pielgrzymkę do Federacyjnej Republiki Czech i Słowacji. Oto dni, które dał Pan. Przed ponad miesiącem - 21 i 22 kwietnia - Jan Paweł II złożył krótką wizytę u naszych południowych sąsiadów. Jeszcze kilka miesięcy temu, nikt o takiej ewentualności nie mógł nawet marzyć. Czy trudno w takim momencie dziwić się wzruszeniom? Wzruszeniom wiernych, wzruszeniom Kardynała Tomaska? Czy trudno dziwić się powitalnemu przemówieniu prezydenta Vaclava Havla? *Nie jestem pewien czy wiem, co to jest cud. Mimo to jednak ośmielam się stwierdzić, że właśnie teraz jestem świadkiem cudu. Ja, człowiek który przed sześcioma miesiącami aresztowany jako wróg państwa, witam dziś - jako prezydent tego państwa - pierwszego w historii Kościoła Papieża, stojącego na tej ziemi. (...) Duch został wygnany z naszej ojczyzny na długie dziesiątki lat. Mam zaszczyt być świadkiem momentu, w którym nasza ziemia zostaje ucałowana przez apostoła duchowości.*

Oto dzień, który dał Pan

cały ten czas Chrystus był tutaj, pośród was. (...)

We wszystkich epokach historii prawdziwi uczniowie Chrystusa

byli ludźmi, którzy umieli stawiać czoła, mimo zewnętrznych trudności, zakazów, utrapień. (...) Dziś razem z wami pragnę chwalić Ojca, Syna i Ducha Św. za to doświadczenie wiary, które łączy się z innymi doświadczeniami, o których mówi historia waszego kraju. (...) Czyż trójka waszych najstarszych świętych - Ludmiła, Wacław i Wojciech - nie jest trójką męczenników? (...) Jesteśmy dzisiaj złączeni korzeniami, umocnieni źródłem życia w tym wieczniku narodowej i kościelnej historii. Chrystus znów przychodzi i raz jeszcze mówi nam wszystkim zgromadzonym tutaj: "Tak jak Ojciec Mnie posłał, tak i ja was posyłam". (...) Wiecznik historii Kościoła nie jest już zamknięty. Jest na powrót otwarty i z tym otwarciem nastąpiło dojrzewanie czasu, wiek dojrzał. Zbliżamy się do końca drugiego tysiąclecia od chwili, kiedy Bóg tak umiłował świat, że dał Swojego Syna Jedyne. Czas dojrzał. Jest na nowo dojrzały, czas przymierza Boga z waszą antyczną słowiańską ziemią. Przyjmijcie Ducha Św. Amen.

Tak rozpoczęła się historyczna pielgrzymka Jana Pawła II do Czech, Moraw i Słowacji. Francuskie środki przekazu poświęciły jej nader oszczędne informacje. Nie sposób tłumaczyć tego faktem przyzwyczajenia do częstych podróży Papieża. Dlaczego zatem ten szczególny wyjazd został potraktowany tak bardzo marginesowo? Ale to już temat do innych rozważań. Przyjrzyjmy się pokrótce wydarzeniom sprzed miesiąca.

Po ceremonii powitalnej Ojciec św. spotkał się z czeskimi biskupami. Jest ich, wraz z nowo konsekrowanymi, dwudziestu trzech. *Na ich twarzach można było odczytać historię tego kraju - zanotował jeden z dziennikarzy. Niektórzy z nich są już w podeszłym wieku, naznaczeni długimi cierpieniami fizycznymi. Są to ludzie, którzy nigdy nie ustąpili. Czekali cierpliwie na koniec długiej nocy. Dziś są zmęczeni, ale pogodni.* W katedrze centralne miejsce zajmuje obraz przedstawiający św. Agnieszkę. Malowidło jest czymś więcej niż symbolem: czeski totalitaryzm zaczął się rozpadać w dwanaście dni po jej kanonizacji!

Najmocniejszym punktem papieskiej pielgrzymki była Msza św. celebrowana na Placu Letna. Tym samym, który przed kilkoma miesiącami był widownią rozkładu dawnego systemu, miejscem pierwszych manifestacji. Pomimo deszczu zgromadziły się tłumy prażan. Pusty cokoł po Stalinie jest smutną pamiątką "tragicznej utopii". Bijące dzwony i słowa Papieża potwierdzają nadejście nowej ery, nie tylko dla tego kraju: *...Niech nasze pierwsze eucharystyczne spotkanie w waszej ojczyźnie będzie pod znakiem pokoju! Pokoju danego przez Chrystusa, pokoju jakiego nie jest w stanie dać świat. (...) Jezus przyszedł do Wieczernika pomimo zamkniętych drzwi. Przez wiele lat drzwi waszego kraju zdawały się być również zamknięte. Mocno zamknięte. Przed rokiem, a nawet mniej, przyjazd Papieża, Biskupa Rzymu, Słowianina z bratniej ziemi był nie do pomyślenia. (...) Drzwi były zamknięte kłódkami zakazów i nakazów systemu, który przez tyle lat przeszkadzał obecności Chrystusa. Ci, którzy bali się prawdy i wolności, bali się Chrystusa, który prowadzi do pełni prawdy i wyzwala człowieka, wskazując mu swoją prawdziwą wielkość i autentyczną misję. (...)*

Rozważając ostatnie dziesięciolecie, w czasie których drzwi waszej ojczyzny były mocno zamknięte od wewnątrz na Chrystusa i Jego Kościół, muszę jednak stwierdzić, że przez

Tego samego dnia, w sobotę Ojciec św. spotkał się w praskim zamku z twórcami kultury i przedstawicielami Kościołów niekatolickich.

W niedzielę Papież udał się na Morawy do Velehradu, gdzie spoczywa św. Metody, brat św. Cyryla. Dzięki ich apostołstwu w IX w. kraje słowiańskie zostały włączone do wielkiej chrześcijańskiej rodziny europejskiej. Papieska wizyta przy grobie patrona chrześcijańskiej Europy jest wyrazem powrotu do bizantyjsko-łacińskiej jedności zburzonej powojenną "żelazną kurtyną".

I tak jak w Pradze Jana Pawła II witali dwaj polscy kardynałowie: kard. Macharski i Gulbinowicz, tak w Velehradzie obecny był Premier Tadeusz Mazowiecki.

Ojciec św. zapowiedział tam bliskie zwołanie Synodu poświęconego Europie. Ta zaskakująca wszystkich wiadomość raz jeszcze potwierdza, że Kościół nie waha się przekraczać granic tam, gdzie zatrzymują się kroki polityków, że jedności Europy należy szukać we wspólnej chrześcijańskiej tradycji: *W naszej epoce, epoce Europy podzielonej, podzielonego chrześcijaństwa, świadectwo Cyryla i Metodego jest wołaniem o jedność.*

Ostatnim etapem podróży była stolica Słowacji - Bratysława. Wzruszający moment powitania wypuszczonych niedawno na wolność biskupów. Jeden z nich powie: *Czterdzieści lat temu otrzymałem potajemnie święcenia kapłańskie, później zostałem biskupem - również potajemnie. Dziś po raz pierwszy odprawiam publicznie Mszę św. i to... z Papieżem.*

Po uroczystej Mszy św. Jan Paweł II wrócił do Rzymu. Na lotnisku witał go Francesco Cossiga. Ten niespotykany gest ze strony prezydenta Włoch, raz jeszcze potwierdził wagę i niezwykłość tej papieskiej pielgrzymki.

Noc już się skończyła. Jednak wasza pielgrzymka ku wolności musi trwać nadal - takimi słowami Namieśnik św. Piotra pożegnał ziemię Czechów, Słowaków i wszystkich chyba Słowian.

Opracowanie Redakcji
na podstawie "L'Osservatore Romano"

□ Premier Litwy, Kazimiera Prauskienne zakończyła swoją "prywatną" wizytę po krajach zachodnich. Ostatnim etapem jej podróży była RFN. Litwa jest gotowa zawiesić niektóre z posunięć niepodległościowych w momencie rozpoczęcia negocjacji z Moskwą.

□ Profanacja cmentarza żydowskiego koło Awinionu stała się przyczyną przerwania obrad francuskiego Zgromadzenia Narodowego. Akt wandalizmu spotkał się z powszechnym potępieniem.

□ Tuż przed wyborami w Rumunii, z prac Rady Jedności Narodowej wycofała się Narodowa Partia Chłopska. Przyczyną był terror rozpętany przez rząd tymczasowy przeciwko opozycji. Zaniepokojenie tym zjawiskiem wyraziły również Stany Zjednoczone, które odwołały swojego ambasadora na konsultacje.

□ 10 tys. górników strajkowało w Zagłębiu Donieckim. Protest był spowodowany złymi warunkami pracy.

□ Król Nepalu powołał komisję do opracowania nowej Konstytucji, która uwzględniałaby system wielopartyjny.

□ Kanclerz RFN, Helmut Kohl odrzucił sowiecką sugestię by zjednoczenie Niemiec odbyło się przed rozstrzygnięciem problemu, do którego paktu wojskowego będzie należał ten kraj.

□ Węgierski Sojusz Wolnych Demokratów wysunął projekt neutralności Węgier i wystąpienia tego kraju z Układu Warszawskiego. Projekt trafi pod obrady parlamentu.

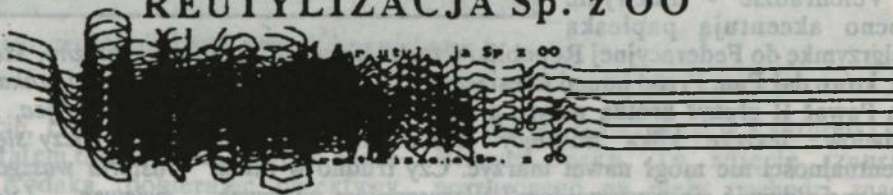
□ Albania ogłasza pakiet reform - złagodzone zasady wyjazdów za granicę i niektóre przepisy dotyczące religii. Obecnie za próbę ucieczki za granicę nie grozi już kara śmierci.

□ Odnalazł się francuski statek "Bogini Demokracji", który miał nadawać audycje radiowe u wybrzeży ChRL. Przyczyną zaginięcia była... awaria radia.

□ W Tallinie przedstawiciele Litwy, Łotwy i Estonii reaktywowali działalność tzw. Rady Bałtyckiej. Podobna organizacja działała już od 1934.

□ Rada Najwyższa Republiki Mołdawskiej podjęła decyzję o usunięciu z Konstytucji zapisu o przewodniej roli partii.

REUTYLIZACJA Sp. z OO



Siła przyzwyczajenia

Druga połowa roku ubiegłego była - to jest powszechnie uznane - okresem wyzwalań się narodów Europy środkowo-wschodniej, zwanych dowcipnie ludoludami, z pięć narzuconych przez Stalina czyli ludojada. Było o to dużo hałasu w zachodnich mediach i dalej jest głośno, a tymczasem wchodzimy jakby w drugi etap: próby wyzwolenia ludów przez ludojada całkiem połączonych, choć jak się okazuje, nie strawionych. Scenariusz zachowania się zachodnich mediów jest podobny w drugim etapie do tego, który obowiązywał w pierwszym, to znaczy, że pod ilustracją, przedstawiającą np. starszą kobietę dzierżącą transparent z imionami jej synów zamordowanych przez komunistów, podpis informuje o tym, że Gorbaczow ma coraz większe trudności z wprowadzaniem demokracji w ZSSR. Przykładem takiego zachowania w dziedzinie wielkiej polityki, był list prezydenta Mitterranda i kanclerza Kohla do przewodniczącego Landsbergisa, zawierający propozycję zawieszenia deklaracji niepodległości Litwy, a przedstawiany przez komentatorów jako projekt cudownego zgoła rozwiązania, a w każdym razie jedyne, i to przez komentatorów tak wytrawnych, jak choćby Bernard Guetta z "Le Monde". Na szczęście Zachód cechuje różnorodność opinii i można było później znaleźć i tę, która inicjatywę przywódców Francji i RFN uznaje za haniebną. Zresztą Litwini z właściwym sobie politycznym rozumem - swoją drogą, dreszcz podziwu mnie przenika wobec tak wysokiej jakości ich polityki, znajomości psychologii Sowietów i umiejętności wygrywania, krok po kroku, kolejnych pozycji w tej wojnie nerwów - zatem Litwini wzięli z tego listu dokładnie tyle, ile było im potrzeba, czyli fakt, że jego zaistnienie dowodzi międzynarodowego, a nie wewnątrzsowieckiego charakteru sporu o

Litwę. Ale oto mamy kolejne "próby". Estonia, a potem Łotwa badają na ile przypadków odmienia się słowo "niepodległość" w nadbałtyckiej gramatyce. Ormianie odmawiają służby w Armii Radzieckiej, lwowski "Ruch" zapowiada, że rozpoczyna prace nad utworzeniem podstaw niepodległości Ukrainy, wreszcie Rumuni przypominają światu o istnieniu innej nieco odmiany muru berlińskiego, przekraczając dziesiątkami, a może setkami tysięcy, granicę na Prucie, oddzielającą Mołdawię od powojennego kształtu Rumunii. Zwracam uwagę, że jary nad Dniestrem, w których Bohun z Horpyną więzili Helenę, to właśnie Mołdawia, czyli - miejmy nadzieję już niedługo, Rumunia.

Prawdziwe zmiany w polityce wymagają po pierwsze odważnej wyobraźni, zdolnej narzucić takie widzenie świata, przy którym poprzednie nagle objawia swoją nieaktualność. Polityka powojenna miała to do siebie, że Moskwa historycznie reagowała na wszelkie "ingerencje" w jej obszar wpływów, tak skutecznie, że w końcu wszyscy zachodni politycy bali się dostać po uszach. Ślady tego stanu trwają po dzisiaj. Dopiero budzi się świadomość, że w drodze do Wilna, Kijowa czy Kiszyniowa przesiadka w Moskwie jest pokracznym absurdem. Wobec dążenia mieszkańców Mołdawii do ponownego zjednoczenia z Rumunią, pytanie: co na to Moskwa? - powinno być niedorzeczne na równi z pytaniem o przynależność Sabaudii do Francji. Kwestia przyzwyczajenia.

Satek
Paryż, 7 maja 1990

CEREMONIE POGRZEBOWE KS. ABPA JERZEGO ABLEWICZA

List kondolencyjny Ojca św.

Jak informowaliśmy w nr 18 "GK", 31 marca br. zmarł w Tarnowie Abp Jerzy Ablewicz ur. w Krośnic 1 listopada 1919 r. Po ukończeniu przemyskiego seminarium kontynuował studia teologiczne. Święcenia kapłańskie otrzymał 3 marca 1943 r. Przez wiele lat był wykładowcą seminarium w Przemyślu. Mianowany biskupem 26 lutego 1962, 26 maja objął uroczyste Diecezję Tarnowską. Za dewizę swej arcybiskupiej posługi przyjął słowa "Lavare pedes". Z okazji 200-lecia diecezji przeprowadził synod duszpasterski. Uczestniczył w pracach Soboru Watykańskiego II. Był członkiem watykańskiej Kongregacji ds. Świętych i Błogosławionych. Był stałym członkiem Rady Głównej Konferencji Episkopatu Polski i członkiem Komisji ds. KUL. Stałą troską otaczał miast. Za zasługi dla diecezji, życia religijnego w kraju i Kościoła Powszechnego, Jan Paweł II w 25-lecie jego sakry wyniósł go do godności arcybiskupiej. Zmarł po długiej i ciężkiej chorobie w Tarnowie. Ciało jego złożone zostało w krypcie bazyliki katedralnej Narodzenia NMP.



Łączę się duchowo w żałobie i modlitwie z całą Diecezją Tarnowską, z duchowieństwem i wiernymi. Arcybiskup Jerzy Ablewicz odszedł do Boga po wieczną i zasłużoną nagrodę. Razem z tarnowskim Kościołem pragnę dzisiaj powiedzieć mu: "Bóg zapłać: Bóg Ci zapłać, Arcybiskupie Jerzy, długoletni i wierny Pasterzu i Przyjacielu, z którym przez wiele lat dzieliłem troskę o Krakowską Metropolię. Bóg Ci zapłać, miłośniku Kościoła Bożego na tarnowskiej ziemi i w Ojczyźnie, oddałeś umysł i serce, i całego siebie!"

Pozostanie żywy w sercach nie tylko współczesnych pokoleń. Ojciec Drugiego Soboru Watykańskiego, oddany współpracownik Rzymskich Kongregacji. Jako Biskup Tarnowski czuł odpowiedzialność za dziedzictwo św. Stanisława i szerzył żarliwie jego kult. Znamy jego synowską miłość do Matki Najświętszej i troskę o Jej Sanktuarium w Diecezji. "Będziecie mi świadkami" - oto słowa, które wybrał jako natchnienie dla Rekolekcji, jakie wygłosił w Papieskim Domu. Pragnę je dzisiaj powtórzyć, bo wyrażają tajemnicę całego życia i posługi zmarłego, a także ofiary jego ostatnich dni. Arcybiskup Jerzy świadczył o Chrystusie nauczając i czyniąc. Jego 28-letnie pasterzowanie Diecezję przypadło na przełomowe czasy w Kościele Powszechnym i w Polsce, posiada znamię profetyczne. W duchu głębokiej wiary, przepojonej miłością do Boga i do ludzi, oraz pod natchnieniem Ducha Świętego, zdołał on prowadzić do Boga wiernych swej Diecezji w tych trudnych czasach i przygotować ich do nowych zadań w przyszłości. Zorganizował i dostosował struktury diecezjalne do potrzeb sytuacji, dokonał wiele w dziedzinie budownictwa obiektów sakralnych. Dzisiaj mówię

Duchownego w Przemyślu zawsze troszczył się o formację swego duchowieństwa oraz o powołania kapłańskie. Jego troska o wielkie sprawy diecezji i Kościoła znalazła swoje potwierdzenie w Synodzie Diecezjalnym, którego był głównym inspiratorem. Wymagał wiele od innych, ale też nie oszczędzał siebie. Był mężem modlitwy i zawierzenia. Zewnętrznym wyraz miłości do Kościoła uwidocznił się w jego zaangażowaniu na rzecz misji. Wysyłał chętnie kapłanów do krajów misyjnych i otaczał ich miłością i pasterską troską. Mam przed oczyma moją ostatnią pielgrzymkę do Ojczyzny i odwiedzin diecezji tarnowskiej, radosną twarz Arcybiskupa Jerzego. Rozpromieniony wiarą i wdzięcznością do Boga i ten obraz tłumów wiernych w jego diecezji; obraz, który wziętem ze sobą do Rzymu. Tam też dokonano się z woli Bożej niejako ukoronowanie jego posługi biskupiej - wyniesienie na ołtarze Karoliny Kózkówny. W tym pamiętnym dniu spełniły się pragnienia serca Arcybiskupa Jerzego. "Bieg ukończyłem, wiary ustrzegłem, na ostatek odłożono dla mnie wieniec sprawiedliwości" - tak mówił o sobie św. Paweł pod koniec swego życia i tak dzisiaj my mówimy o Arcybiskupie Jerzym. Ostatnie dni jego życia były naznaczone krzyżem cierpienia i bólu, który znosił z głęboką wiarą i oddaniem. To ostatnie świadectwo, jakie zostawił Arcybiskup Jerzy dopełniło miarę jego całego życia. Niech go przyjmie Chrystus. Z całego serca błogosławię tym, których śmierć świętej pamięci Arcybiskupa Jerzego pogrążyła w bólu i żałobie, oraz wszystkim uczestnikom pogrzebowych obrzędów.

Jan Paweł II, Papież.



Odziedziczył po swoich poprzednikach ogromną tradycję i bogactwo ducha i wiary, przywiązanie do Boga i Kościoła. Podjął je z miłością Dobrego Pasterza Diecezji, być może najbogatszej na świecie w kapłańskie i zakonne powołania.

o tym dziesiątki nowych kościołów, kaplic, domów katechetycznych, parafialnych i plebanii. W jego postudze pasterskiej znalazło się zasadnicze miejsce dla rodziny, młodzieży i inteligencji. Jako były profesor i prefekt Seminarium

Kazanie nuncjusza apostolskiego arcybiskupa Józefa Kowalczyka

(...) Ludu Boży Diecezji Tarnowskiej okryty głęboką żałobą, a zarazem wielką wdzięcznością wobec Boga za 28 lat posługi pasterskiej zmarłego Arcybiskupa Jerzego Ablewicza. Dobry Bóg włączył Jego powolne konanie i śmierć w tajemnicę liturgii Niedzieli Pasyjnej i w Chrystusowe Słowa: "Ja jestem zmartwychwstanie i życie, kto wierzy we Mnie, choćby umarł żyć będzie".

Zanim złożymy Jego doczesne szczątki w podziemiach Bazyliki Tarnowskiej, pragnę pożegnać Go jako Nuncjusza Apostolski a jednocześnie jako syna ziemi tarnowskiej. Przypominają mi się w tym momencie słowa Świętego Augustyna. Kiedy będąc wstrząśnięty odejściem swej matki - Moniki, zastanawiał się nad sensem śmierci i życia, zawołał: "Panie nie pytam Cię dlaczego ją zabrałeś, dziękuję Ci natomiast za to, że mi ją dałeś".

-Dziękujemy dzisiaj Królowi wieków za to, że dał Kościołowi Tarnowskiemu na 28 lat Arcypasterza, który tak bardzo ten Kościół pokochał, ten lokalny i ten powszechny.

-Dziękujemy Mu za to, że obdarzył zmarłego Arcybiskupa darem miłości i służby człowiekowi, każdemu człowiekowi.

-Dziękujemy dziś Nieśmiertelnemu, Niewidzialnemu Bogu samemu za to, że ta Jego miłość do Kościoła i ta Jego służba człowiekowi osadzona była w teologii Krzyża Chrystusowego.

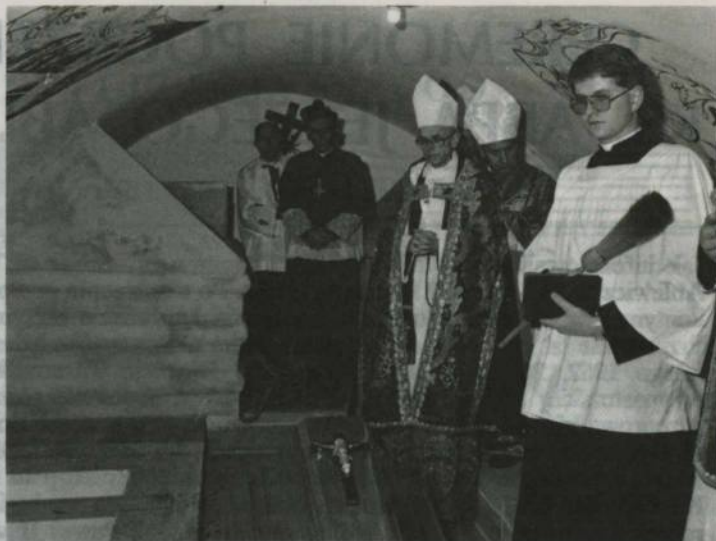
Zmarły, Ksiądz Arcybiskup Jerzy, kochał Kościół i dla Niego poświęcił całe swoje życie - swoje zdolności umysłowe i organizacyjne. Nie chcę podawać liczb i statystyk. Znam je dobrze, wy Kapłani i Wierni. Znam wybudowane nowe kościoły, diecezję kwitnącą w powołania kapłańskie i zakonne i wzorowe duszpasterstwo... Dziś, niechaj liczby i statystyki przemienią się we wdzięczną modlitwę.

Kiedy przed 28 laty obejmował rządy w Diecezji Tarnowskiej, wypowiedział znamienne słowa, które konsekwentnie później realizował swoim życiem. Oto one: "...pierścień biskupi, który otrzymałem, przypomina mi, że poślubiłem Oblubienicę Mistyczną - Kościół Tarnowski, Diecezję Tarnowską. Chociaż jej jeszcze dobrze nie znam, ale już dla Niej bije gorąco moje serce. Kościół Tarnowski jest w moich myślach, jest opleciony moimi uczuciami".

Widział w tym Kościele Partykularnym znamiona Kościoła Powszechnego. Dlatego przygotowując Synod Diecezjalny, często wracał do tej myśli, aby życie religijno-moralne i całe duszpasterstwo diecezjalne było na obraz i wzór Kościoła Powszechnego - ad imaginem Ecclesiae universalis. Jeśli ku temu dążył to także dlatego, że Jego Osobowość nosiła znamiona Powszechności, czy to w pracach Synodu Biskupów w Rzymie, czy to w działalności Kurii Rzymskiej, dla której z udziałem Ojca świętego prowadził rekolekcje wielkopostne. Jest to wspaniały rys Waszego Pasterza, o znamionach nie tylko Kościoła Tarnowskiego bądź Polskiego, lecz także Powszechnego.

Dlatego Ojciec święty Jan Paweł II, przyznając Mu zaszczytny tytuł "Arcybiskupa", powiedział: "Jest to tytuł złączony z jego osobą, jako biskupa tarnowskiego, po dwudziestu latach pasterzowania w tej diecezji, a także dla podkreślenia szczególnej służby Kościołowi Powszechnemu, zwłaszcza na polu misji... oraz w uznaniu służby, jaką wasz biskup... spełniał wielokrotnie wobec Stolicy Apostolskiej."

Dziękujemy Królowi wieków za to, że śp. Ksiądz Arcybiskup w tym Kościele Powszechnym i lokalnym dostrzegał, kochał i służył Człowiekowi. Przejęty wymową Chrystusowych Słów i Gestu z Wieczernika, uczynił je swoimi, zarówno od



najmłodszych lat kapłaństwa, jak też i w postudze biskupiej - Lavare pedes - Umywać Nogi. Umywać nogi - to naprawdę i z miłością służyć drugiemu człowiekowi. Zdawał sobie sprawę, że tylko ten naprawdę służy Bogu, kto służy drugiemu człowiekowi. Tylko ten zasługuje na miano chrześcijanina, kto za przykładem Chrystusa potrafi się schylić do stóp drugiego człowieka, aby je umywać.

Przez 28 lat doznawaliście Jego służby, wy Bracia Kapłani i Ty Ludu Boży. Ksiądz Arcybiskup zdawał sobie sprawę, że Diecezja Tarnowska, którą nazywał "moją diecezją", jest przeważnie rolnicza. Dlatego tak bardzo leżały Mu na sercu sprawy polskiej wsi, często zapomnianej bądź niedowartościowanej. Zawsze bronił godności chłopów polskiego i walczył o jego prawa. Zabiegał o to, aby w czasie wizyty Ojca świętego w Tarnowie, przy Jego boku stał polski rolnik, który nie tylko "żywi i broni" ale stanowi element stałości i trwałości, tożsamości katolickiej i narodowej. (...)

Arcypasterzu, Dobry Ojciec diecezji Tarnowskiej! Dziękujemy dzisiaj Królowi wieków, Nieśmiertelnemu, Niewidzialnemu Bogu samemu za to, że Twoja miłość do Kościoła oraz do Człowieka wyrastała z dobrze pojętej teologii Krzyża. Kochałeś Krzyż na wzór Świętego Pawła i nie pragnąłeś "się chlubić niczym poza Krzyżem Pana naszego Jezusa Chrystusa". (Gal 6,14). Z tego wewnętrznego związku z Krzyżem czerpałeś moc w Twoim pasterskim posługiwaniu. Moc ta pozwoliła Ci również pozostać spokojnym i godnym w ciężkiej chorobie. Zapomniałeś całkowicie o sobie a myślałeś o Kościele. Świadom powoli dogasającej lampy Twego życia, podczas ostatniej wizyty w Rzymie, pożegnałeś Grób Świętego Piotra, pożegnał także Piotra naszych czasów - Jana Pawła II. Za Ojca świętego ofiarowałeś swoje cierpienia, za Kościół.

Włączyłeś w swoje cierpienia i modlitwę także i mnie i moją służbę Kościołowi w Polsce jako Nuncjusza Apostolskiego. Dziękuję Ci za Twoją życzliwość i rady.

Nauczyłeś się cierpieć, modląc się często przed Jezusem Frasobliwym i przed Matką Bolesną w Tej katedrze. Jeszcze brzmiały nam w uszach Twoje słowa wypowiedziane podczas jubileuszu 25-lecia posługi biskupiej: "Przed tym Jezusem Frasobliwym i przed Matką Bożą Bolesną chciałbym z wami powtarzać tak, jak powtarzał Święty Augustyn - Vulnera Christi Merita Mea - Rany Chrystusa, to są moje zasługi. Gdy zasługi nasze wydają się nam małe, znikome, gdy czasem przychodzi nam płakać nad zmarnowanymi Bożymi łaskami, to trzeba nam pamiętać o tym, że Chrystus za nas wycierpiał jakie boleści, a z Nim dla naszego dobra podjęta je Maryja. Trzeba powtarzać: Vulnera Christi merita mea - rany Chrystusa to są moje zasługi. "W te Rany Chrystusa - powiedział Ksiądz Arcybiskup - zanurzamy się".

Telegram ks. Prymasa - kard. Józefa Glempa

*Najdostojniejszy Księżę Kardynale,
Metropolito Krakowski!*

Na ręce Waszej Eminencji pozwalam sobie skierować moje uczucia żalu, jaki dotknął Episkopat Polski po odejściu ze swego ziemskiego postannictwa Arcybiskupa Jerzego Ablewicz, Biskupa Tarnowskiego. Umówione ważne zajęcia w Rzymie nie pozwalają mi tych uczuć wyrazić bezpośrednio w katedrze tarnowskiej. Złączony jednak duchowo uczestniczę w żałobie i w modlitwie, jaka kieruje się do Boga szczególnie od Biskupów Pomocniczych Diecezji Tarnowskiej, od Kapituły i Rady Kapłańskiej, od wszystkich Kapłanów i Alumnów Seminarium Duchownego, od Sióstr zakonnych, rzesz Wiernych i najbliższej Rodziny Zmarłego.

Jako Przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski jestem zobowiązany dać świadectwo o wielkim wkładzie myśli teologicznej i głębokiego doświadczenia duszpasterskiego Arcybiskupa Ablewicz w prace Konferencji Plenarnej Episkopatu. Arcybiskup Jerzy Ablewicz jako najstarszy Ordynariusz był zawsze żywym nośnikiem odnowy soborowej. Jako Ojciec Soboru Watykańskiego II, a także jako Ojciec

jednego z Synodów, posiadał nie tylko bogatą wiedzę na temat odnowy Kościoła, ale tę wiedzę potrafił w sposób jasny przekazać. Nadto miał dar stosowania fundamentalnych prawd teologicznych do praktyki duszpasterskiej. U śp. Arcybiskupa Ablewicz przedsięwzięcia duszpasterskie nie były tylko akcją, ale były społecznym wysiłkiem ku zbawieniu. Miał doskonałą znajomość Kościoła powszechnego. Była to znajomość przeniknięta miłością. Kochał Kościół Chrystusowy we wszystkich przejawach, a pomogła mu w tym niewątpliwie praca w Kongregacji Stolicy Apostolskiej, która bada tajemnice natchnień Ducha Świętego w życiu świętych i błogostawionych. Tą miłością obejmował Misje, pokazując jak Kościół diecezjalny może urzeczywistniać nakaz Chrystusa: "Idźcie na cały świat..." W czasie Konferencji Plenarnej Episkopatu, nawet gdy mówił o swoim ukochanym Kościele tarnowskim, nie tracił z oczu troski o cały Kościół w Polsce, o jego rozwój w każdej diecezji.

Pamiętamy ostatnie lata, gdy już jako arcybiskup brał udział w sesjach Rady Głównej Episkopatu. Ile potrafił wnieść mądrych uwag odnośnie kształtowania

się nowej rzeczywistości, której wyrazem stała się Ustawa o stosunku państwa do Kościoła.

Miałem możliwość doświadczyć ojcowskiej postawy Arcybiskupa Ablewicz podczas kilku postug, do których mnie zaprosił. Kochał kapłanów, ludzi i przyrodę. Był zakochany w krajobrazie swojej diecezji, gości zapraszał na spływ Dunajcem. Episkopat Polski mógł poznać Kościół Tarnowski podczas licznych uroczystości: tysiąclecia św. Świerada w Tropiu, podczas dwustulecia Diecezji, podczas nawiedzenia Tarnowa przez Ojca Świętego w czasie II Krajowego Kongresu Eucharystycznego, że wymienię tylko uroczystości z ostatnich lat.

Odszedł od nas wierny sługa Chrystusa, Maryi, nasz Przyjaciół, a Bóg zapewni Mu nagrodę wieczną.

Dzieląc się tymi myślami proszę Waszą Eminencję o przekazanie braterskich uczuć wszystkim biskupom, uczestnikom pogrzebu.

Przemówienie przedstawiciela Młodzieży

Stajemy dzisiaj przy trumnie naszego Arcybiskupa, by wyrazić nasz żal i smutek. Odszedł bowiem Pasterz całej Diecezji i Przewodnik Młodzieży, nasz nauczyciel poznania i umiłowania Prawdy Bożej, wierności Ojczyźnie, polskiej kulturze i chrześcijańskiej tradycji. Człowiek, który służył swoją przeogromną wiedzą, płynącą z doświadczenia także i nam - młodzieży uczącej się, studiującej i pracującej. Ukazując nam wzory Świętych i Błogostawionych naszej diecezji, a w szczególności postać błogostawionej Karoliny Kózka - Patronki młodzieży, sam dawał przykład pasterskiej odpowiedzialności i prawdziwego chrześcijańskiego świadectwa cierpiącego ucznia Chrystusa. Stawiając dziś Bożą Opatrzność za bezmiar otrzymanego dzięki jego gorliwej postudze dobra, czujemy się zobowiązani do ciągłego ożywiania swojego ducha świadectwa i z głęboką wiarą i ufnością powtarzamy: "Wierz w świętych obcowanie".



Homilia ks. kardynała Franciszka Macharskiego

(...) Przy trumnie śp. księdza Arcybiskupa brzmią słowa Chrystusa, słowa wielkich obietnic. Chrystus obiecuje błogostawieństwo. Więcej - mówi, jaka będzie treść tego błogostawieństwa, co otrzymają ci, którzy w Panu żyją i w Panu umierają. I jest to seria zaskakujących zestawień, paradoksów - niewspółmiernych, nieproporcjonalnych. Jak się

to stanie? - pyta każdy, kto słyszy te Chrystusowe błogostawieństwo wyznaczające konstytucje każdego chrześcijanina i Kościoła. W tekście pomiędzy obietnicą a tym, czego Chrystus Pan spodziewa się od ludzi, za co błogostawi stoi to małe słówko: "Albowiem". Co to jest za Moc, która odwraca ludzki porządek rzeczy?! To jest Chrystus. To jest Chrystusowa Tajemnica Paschalna. To jest uniżenie i ogołocenie Pana, Jego Męka, Śmierć. To jest Jego Zmartwychwstanie, powrót do Ojca, do którego wróciwszy nieustannie zagarnia swoich, którzy chcą pójść Jego drogą. (...)

dokończenie na str. 14

W dniu święceń Biskupich naszego księdza Arcybiskupa, 20 maja 1962 roku w czasie homilii główny konsekurator - ksiądz Arcybiskup Eugeniusz Baziak Metropolita Lwowski i Krakowski - zwrócił się do naszego ks. Arcybiskupa i powiedział mu: "Krzyż, który niechybnie spocznie nie tylko na piersi Waszej Eksceleńcji jako Biskupa, lecz także na ramionach i na sercu, i to niejeden. I zapewne ciężki, stanie się przez moc Ducha Świętego słodki i lekki". Ksiądz Arcybiskup Metropolita zmarł trzy tygodnie po tym kazaniu. Mówił to ze swojego umęczonego serca i ze swojej kryształowo-jasnej wiary, mówił to z doświadczenia, które się dopełniło 15 czerwca tego samego roku. Wypowiedział te słowa do naszego Księdza Arcybiskupa wtedy, kiedy młody Bp Ablewicz dopiero zaczynał swoją biskupią posługę i postawił ją pod znakiem Chrystusa i o postawie Chrystusa w Bogu umierającego mówił: "To Ty przyszedłeś do swojej katedry Tarnowskiej". Zostawił ten napis, który był prawem jego życia.

Jakże się przekonał, co to znaczy Chrystusowe uniżenie i ogołocenie w służbie Ojca Niebieskiego i w służbie człowieka. Piotr kiedyś także chciał się uchylić od posługi miłości, którą mu zamierzał wyświadczyć Jezus. Jakież dodatkowe uniżenie i upokorzenie. Kościół idzie drogą Chrystusową ku zbawieniu, ku uczestnictwu w chwale i uczestnicząc w chwale idzie Chrystusową drogą ogołocenia i uniżenia, umęczenia i nieustannego umierania. Zaznał tego Ksiądz Arcybiskup w trudach swojej pasterskiej miłości. Jaka to była miłość mocna, jaka to była miłość wymagająca. Była jak Chrystusowe Prawo i słodkie i lekkie, ale zawsze brzemień trudne. A On to niósł na sobie, a On to niósł w sobie, a On to niósł zawsze w tej ciężkiej i trudnej służbie, od której się nie uchylił. Po pierwszych tygodniach choroby, która się objawiła, Ksiądz Arcybiskup powiedział po bratersku i po przyjacielsku tutaj u siebie w Tarnowie: "To już jest zdecydowane - ja odchodzę. Po ciężkiej chorobie sprzed paru lat Pan Bóg dał mi jeszcze siły."

I wtedy opowiedział o tym, co było i trudem, i radością, co umiłowat: "Mogłem do końca odprawić Synod Tarnowski". Umiłowany - mówią - wypiełgnowany przez jego wiarę i przez jego miłość pasterską. Owoc dojrzały i narzędzie Ludu

Bożego tarnowskiego Kościoła. I dodał: "Mogłem przyjąć Ojca Świętego na Tarnowskiej Ziemi". Myśmy zawsze wiedzieli, ile Go to kosztowało, iż w czasie pierwszej i drugiej papieskiej pielgrzymki trzeba było z Ludem Bożym pielgrzymować na Błonia krakowskie i do Katedry. Przyjmował to z miłością Kościoła w duchu wspólnoty, a na Błonia Krakowskie przywiózł kiedyś na rekonstrukcję umiłowany wizerunek Matki Bożej Limanowskiej. Ale to była radość Biskupa, który był cały przy Stolicy Apostolskiej, cały przy Ojcu Świętym i przy jego poprzednikach, o których mówił z taką miłością i mądrością. Ale to była radość, że Papież odwiedził Ziemię Tarnowską. Jakże On pokochał tę Ziemię, ten lud cały, jakże On pokochał tę część Polski, jak był gotowy spierać się o to, że ona najpiękniejsza, że ona najbogatsza, że ona najwspanialsza i w ludziach i w naturze. I powiedział jeszcze: "Tu była beatyfikacja Karoliny Kózkówny". Duszpasterz służący temu ludowi, zostawił pewne i skuteczne narzędzia duszpasterstwa nie tylko w słowie obejmujące wszystko, ale w szczególności w naszej błogostawionej Karolinie - wzór dla rodzin i dla młodzieży. (...)

Wspominał kiedyś wielkiego i świętego i mądrego belgijskiego kardynała Mercier, który na łożu śmierci, wobec wielkości i świętości Boga poczuł się mały. Mówiąc o tym w Rekolekcjach, ksiądz Arcybiskup przypominał słowa Psalmu, wypowiedziane przez Kardynała Mercier: "Jeżeli o grzechach moich będziesz pamiętać, Panie - i po nadziei", a wtedy stojący przy jego łożu zobaczyli jak po policzkach umierającego potoczyła się gruba łza. Ten zdecydowany, ten stanowczy, ten nieustępliwie miłujący ludzi i Boga zostawił mnie - takie świadectwo - świętości i miłości Boga.

Moi Bracia i Siostry. Tu w tej Katedrze, przed trzema laty, na swoje 25-lecie ks. Arcybiskup powiedział, przypominając św. Augustyna: "Rany Chrystusa - to moje zasługi". W te rany Chrystusa się zanurzamy. One są nam dane pod Matczyną opieką Maryji, w tych ranach zanurzamy się, bo one są obecne w każdej Mszy św. Zanurzamy się, aby wyprosić miłosierdzie Boże. Uczynmy to. Bądźmy posłuszni temu wezwaniu sprzed trzech lat, w którym zawsze był nasz Ksiądz Arcybiskup. Prowadzeni przez Maryję, zanurzamy się w świętych ranach Chrystusa, aby wyprosić miłosierdzie Boże, dla tego umiłowanego Biskupa Jerzego, który ukochał Boga i nas.

TELEKSEM Z POLSKI

Korespondencja Wojciecha Turka

➔ Kolejna seria włamań i podpalen, dotyczących władz NSZZ Solidarność. Stwierdzono włamanie do Zarządu Regionu w Koninie oraz do Inowrocławskiego Oddziału ZR Bydgoszcz. Również przewodniczący ZR Słupsk złożył wniosek do prokuratora o wszczęcie postępowania w sprawie próby podpalenia oraz anonimów z groźbami pod adresem członków Zarządu.

➔ W świetle komunikatu ks. bpa A. Orszulika obecny kryzys ekonomiczny w Polsce dotyka również Kościół katolicki. Pozbawiony przez komuni-

stów zaplecza materialnego, Kościół utrzymuje się ze składek i ofiar wiernych. W warunkach ubożenia społeczeństwa i wzrostu kosztów eksploatacji budynków, opłat za ogrzewanie i energię elektryczną, liczne parafie nie będą w stanie ponosić olbrzymich kosztów gazu, prądu, ciepłej wody. Stanęły one wobec perspektywy wyłączenia ogrzewania i oświetlenia świątyni.

➔ Po zakończeniu wielkiego zjazdu Solidarności odbyły się mniejsze zjazdy. Np. III Kongres Stronnictwa Pracy w Warszawie, VI Zjazd Zjednoc-

zeniowy Niezależnego Zrzeszenia Studentów w Krakowie.

➔ Na pozjazdowym spotkaniu z pracownikami Elektrociepłowni 2 w Gdańsku, Lech Wałęsa powiedział, że jest zadowolony ze Zjazdu. Niczego nie sugerowałem i nie forsowałem (...) Dałem pole dla demokracji, dla nowych pomysłów i nowych rozwiązań. Wszystko co powstało za Wałęsą i bez Wałęsą ja będę realizował. Przewodniczący zapowiedział, że planuje utworzenie dwóch konkurencyjnych struktur, wywodzących się z Solidarności o charakterze chrześcijańskim i lewicowym.

CENTRE D'EDUCATION ROUTIERE

NAUKA JAZDY

Najtaniej, najszybciej, najlepiej

... po polsku !!!

zdobędziesz francuskie prawo jazdy w:

AUTO ECOLE - 44, Rue de Cilchy - 75009 Paris

tel. 48.74.74.58.

FUNDUSZ DARU NARODOWEGO

ks. St. Grzybek OMI - wspólnota Calonne, Ricouart, La Clarence	2.500 F
p. Cheraz - La Clarence	500 F
ks. R. Ankerski - S.M.K. Harnes	200 F
C. Saniewski - Douai	200 F
Jan Sowiński - L'Etang la Ville	300 F
Maria Wiśniewska - Exincourt	100 F
Edward Gunther - Arnouville	200 F
p.p. Kuczera - Lannoy	200 F
p.p. Lisiecki - Roubaix	120 F
p.p. Banach-Prat - Roubaix	500 F
Franciszek Krzesaj - Croix	200 F
Józef Poniecki - Ronchin	300 F
p. Waraksa - Wasquehal	100 F
Józef Harazin - Aix en Provence	1.000 F

Ofiarodawcom "Bóg zapłać"



Copernic

PARYŻ: 6, Rue des Immeubles Industriels - 75011 Paris
tel. 40.09.03.43.

LYON: 116, Bd Vivier Merle - 69000 Lyon
tel. 78.95.40.91.

COTYGODNIOWE TRANSPORTY PACZEK

Dostawa do domu klienta na terenie całej Polski
za potwierdzeniem odbioru.

Szeroki wybór paczek standardowych.

Podróże autokarem do Polski do 16 miast.

Sprzedaż artykułów spożywczych pochodzenia
polskiego.

Sprzedaż sprzętu elektronicznego i elektrotechnicznego
po cenach bez TVA.

Wszelkie informacje: tel. 40.09.03.43. (Paryż)
lub (16) 78.95.40.91 (Lyon)

BIURO PORAD I TŁUMACZEŃ

W.A. KOCZOROWSKI

Rzeczoznawca Sądowy

TŁUMACZ PRZYSIĘGŁY

przy Sądzie Apelacyjnym
w Wersalu

5, Rue A. Fleming
92260 Fontenay aux Roses
Tel. 46.60.45.51.

oraz

4, Villa Juge - 75015 Paris
3 piętro - M^e Duplex
Tel. 40.59.42.71

Przyjmuje:

9.30 - 13.00 i 14.00 - 18.00

ZAJĄTWIA:

Formalności prawno-administracyjne i
notarialne, sprawy sądowe, asystowanie
w sądach i urzędach, redakcja aktów,
podań, pism itp. Porady i konsultacje,
tłumaczenia urzędowe.

KANCELARIA PRAWNA & TŁUMACZENIA PRZYSIĘGŁE JANUSZ BRES-WILCZOPOLSKI

6, Rue Becquerel
67380 Strasbourg-Lingolsheim
tel. 16/88.10.06.

Sprawy prawno-administracyjne,
tłumaczenia przysięgłe
ważne na terenie całej Francji
wykonywane w terminie 48 godzin

Ophaty:

pr. jazdy, odpis skrócony aktu ur. - 70F TTC
pełny odpis aktu ur., ślubu - 80F TTC
inne dokumenty - 70F TTC za 100 słów

NA TYDZIEŃ MŁOSIERDZIA

ks. F. Sokołowski:

Wittelsheim-Graffenwald 1.560 F

Wittelsheim-Lannenzuge 560 F

Razem: 2.120 F

ks. J. Kitka:

Billy-Montigny 1.240 F

Montigny en Gohelle 540 F

Razem: 1.780 F

Ofiarodawcom "Bóg zapłać"

Dalsze ofiary prosimy składać na adres:
Mission Catholique Polonaise - 263bis,
Rue St Honore - 75001 Paris wpłacając
na CCP 1 268-75 N Paris lub czekiem.

VOIES CATHOLIQUES TYGODNIK POLSKIEJ EMIGRACJI

WYDAWCA:
Polska Misja Katolicka we Francji

ADRES REDAKCJI:
263bis, Rue St Honoré - 75001 PARIS
Tel. (1) 40 13 08 23 CCP 12777 08 U

Dyrektor publikacji:
Ks. Rektor Stanisław Jeż

Redaktor:
Ks. dr Wacław Szubert

Zespół:
Ks. Tadeusz Budziński SDB, Sławomir Czarlewski,
Bogusław Świk, br. Władysław Szymkiewicz,
Agata Zmudzinska

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca.
Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów.
Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Druk:
INDICA
27, Rue des Gros-Grès - 92700 Colombes
tel. (1) 47 82 32 32

Warunki prenumeraty:
Francja: pół roku - 95 F, rok - 190 F
CCP 12 777 08 U Paris
Belgia: pół roku - 550 FB, rok - 1100 FB
P. Augustin Muller OMI - Rue de Montigny 84
6000 Charleroi - CCP 000-0249081-82
RFN: pół roku - 35 DM, rok - 70 DM
Königsteiner Volksbank eG, BLZ 500 925 00
Katholische Stimme, Konto N° 1462.18

COMMISSION PARITAIRE N° 60593



CZEGO SIĘ BOISZ KREONIE?

Od czasów Grecji antycznej nasza mała ziemia obróciła się już pewnie miliony razy. Gdyby mnie zapytano czy uważam, że ludzkość jest teraz taka sama jak wtedy, odpowiedziałabym że jest identyczna. Gdyby przyszło określić podstawy tej identyczności, bez wahania wskazałabym na odwieczną skłonność do wymigiwania się od odpowiedzialności czyli na zamiłowanie człowieka do wynajdywania *kozłów ofiarnych*. Jak świat długi i szeroki, a także jak stary, wszędzie i zawsze potrzebowano figury zastępczej, która dla dobra wspólnego kładła głowę pod topór. A sam kozioł - na początku, to znaczy za czasów antycznych, był faktycznie koziołkiem, którego przepędzano przez winnice. To ryt frygijski, związany z kultem winnej latorośli, symbolizującej boga Dionizosa.

Czczono więc owego Dionizosa, dogładano winnic, w końcu nadchodził czas winobrania, trzeba było wkroczyć w święte miejsce i zniszczyć święte gałązki żeby zebrać owoce. Ale jak tu niszczyć i zabijać boga? Otóż rolnicy poradzi sobie z tym problemem. Zanim cokolwiek zaczęto zrywać, do winnicy wpuszczano naszego znajomego koziołka, mocno przestraszonego i spłoszonego. Zwierzak biegał na oślep i to on właśnie dokonywał pierwszego symbolicznego aktu zniszczenia winnych krzewów. Za karę trafiał - rzecz jasna - pod nóż gorliwych czcicieli Dionizosa, którzy po wykonaniu wyroku bez obaw szli dokończyć dzieła zniszczenia. Bez obaw bo zabójca boga został ukarany.

Cały obrzęd miał nie lada oprawę muzyczno-taneczną, z czasem koziołek został zastąpiony przez aktora odzianego w kozłą skórę. Akt zemsty na złoczyńcy stracił swoją krwawą dosłowność, ale zyskał na spektakularności bo teraz był odgrywany. Tu właśnie, w tym odgrywaniu tkwią początki teatru antycznego, tak przynajmniej twierdzą znawcy tragedii

greckiej. Z tamtych czasów pozostało nam sporo ruin, sporo tekstów, no i instytucja kozła ofiarnego. Bardzo wygodna. Używało jej średniowiecze, używały wieki nowsze, używa teraźniejszość

Mechanizm funkcjonowania jest bardzo prosty i oparty na prawie silniejszego. Istnieje pewna struktura społeczna, a w niej dwie grupy zróżnicowane pochodzeniem, wielkością albo wyznaniem. Życie toczy się, grupy mniej lub bardziej zgodnie ale jednak egzystują. Normę wyznacza zawsze większość zatem mniejszość uznana jest za inną, obcą. W rozsądnych granicach inność jest tolerowana. Do czasu. Bo oto nagle przychodzi nieszczęście o charakterze żywiołowym: powódź, epidemia, nieurodzaj. Co robi wtedy większość? Szuka winnego. Epidemii czy nieurodzaj można przecież spowodować zatruwając wodę. Kto zatruł wodę? Mniejszość. Dlaczego? Bo jest inna, obca. Fakt, że tamci też umierają od zarazy nie jest znaczący... A powódź, ktoś powie tego nie da się spowodować. Owszem - powódź może być karą jaka spotyka grupę obcych ze strony boga większości. Kto jest winny? Mniejszość.

Mniejszość to czasami jednostka, czasem cały naród. A ponieważ świat nie obfituje w nieskończoną ilość narodów, niektóre z nich są już dyżurnymi kozłami ofiarnymi. Do tego stopnia, że nie trzeba nieszczęścia by szukać winnych. Nie potrzeba klęski, żeby znaleźć jej sprawców. W ten sposób świat składa się z oskarżycieli i oskarżonych. Oczywiście lepiej należeć do pierwszej kategorii. Jak tego dokonać? Wszystko zależy od szybkości reakcji. Specjalista od taktyki nazwałby to zjawisko obroną przez atak. Tylko przed czym bronią się ci, którzy atakują?

Historia świata jest pasmem identyczności. Tragedia nie odbytego pogrzebu i zniszczonego grobu zaczęła się bardzo dawno. Wtedy, gdy Antygona w tajemnicy przed królem Kreonem pochowała Polinejkę. Tragedia ciągnie się do dzisiaj, choć role są zmienione. Kreon w tajemnicy przed wszystkimi niszczy stare groby. Ze strachu? Przed czym?

Katarzyna PISZCZKIEWICZ
Paryż, 14 maja 1990

Z NOTESU KS. JANA

★ ★ ★ ★ ★

Mówienie prawdy jest bolesne, ale być zmuszonym do kłamstwa jest czynić o wiele gorzej.

Oskar Wilde

★ ★ ★ ★ ★

Książkę i tży - to nie wystarczy, by pisać wrażliwie.

Lichtenberg

★ ★ ★ ★ ★

Na scenie próbuję żyć. W życiu próbuję nie grać.

Jean Marais

★ ★ ★ ★ ★

Kiedyś grzech był nazywany grzechem. Dziś nazywany jest kompleksem.

Francois Mauriac

★ ★ ★ ★ ★

Piękna kobieta jest rajem dla oczu, piekłem dla duszy i czyszcem dla portfela.

Fontenelle

★ ★ ★ ★ ★

Zazdrość to mur oddzielający miłość od nienawiści.

Commerson

★ ★ ★ ★ ★

Miłość jest piękną rolą powierzającą często słabym aktorom.

Marie Star

★ ★ ★ ★ ★

Dom bez kobiety jest jak skrzypce bez strun.

Przysłowie rumuńskie

★ ★ ★ ★ ★